Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20

GŁOS NARODU

NR. 254. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 19. WRZESNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Niepotrzebne demonstracje.

Komisja porozumiewawcza Sejmu i Senatu uzgodniła w piątek redakcję projektowanej zmiany art. 26 Konstytucji, umożliwiającej samorozwiązalność Izb. Z faktu tego wnioskują pisma rządowe, że Sejm zamierza istotnie zmienić art. 26 Konstytucji i następnie się rozwiązać, wyznaczywszy przedtem termin nowych wyborów. — Gdyby taki był zamiar Sejmu, — a wiemy, że w tym kierunku idą dążenia marszałka Rataja i socjalistów, — należałoby nie tylko położyć krzyż nad wrześniową sesją, ale i nad rozumem politycznym przywódców sejmowych. Rząd zamknąłby sesję niezwłocznie, jak to zresztą otwarcie zapowiada prasa rządowa, przez co uniemożliwiłby Izbom uchwalenie kilku ważnych ustaw i pozbyłby się ich niewygodnej kontroli. Można przyjąć za pewne, że kraj przyjąłby bez oburzenia nowe zamknięcie sesji, gdyż samorozwiązalność Izb nie jest hasłem, które pociąga i animuje masy. W ten sposób niemądra polityka sejmowa dałaby rządowi jeszcze jedno moralne nad Izbami zwycięstwo.

Ale nawet gdyby rząd przyjął bez sprzeciwu projektowaną zmianę art. 26, to wynikłaby z niej obecnie tylko szkoda dla Sejmu. Czy Izby rozwiążą się we wrześniu, czy w listopadzie, niewielka ta różnica w czasie nie podniesie już ani nie obniży powagi naszego parlamentaryzmu, nie wpłynie na wynik wyborów, nie zaszkodzi, ani nie pomoże rządowi. Ale w ciągu dwóch miesięcy mogą Izby uchwalić szereg ustaw, które w lipcu zostały w komisjach przygotowane i tem oddać sobie i państwu rzetelną przysługę. W lipcu, gdy Izby przystępowały do plenarnych uchwał, rząd zamknął sesję i uchwały te uniemożliwił. Czyż nie byłoby komicznem, gdyby teraz Sejm sam zamykał sobie możność dokonania tej pożytecznej pracy, na przerwanie której przez rząd w lipcu tak gorzko się skarżył? Prasa rządowa wita sesję z wielką niechęcią, uważa ją za niepotrzebną. I Sejm miałby tę walkę z parlamentaryzmem ułatwiać i z dwóch miesięcy pracy rezygnować dla czczej demonstracji, która — powtarzamy raz jeszcze — nie zmieni wcale stosunku sił między rządem i Sejmem. Byłby to zbyt wielki nonsens i dlatego weń nie wierzymy. W piątkowej uchwale komisji porozumiewawczej widzimy tylko załatwienie lipcowego zatargu między Sejmem i Senatem w sprawie art. 26, a nie chęć uchwalenia samorozwiązalności. Ponieważ w lipcu powstał zatarg, więc trzeba go usunąć, ale decyzję o zmianie art. 26 i o rozwiązaniu Izb rezerwują dla siebie kluby parlamentarne, a te napewno uzgodnioną w piątek redakcję art. 26 pozostawią dalej — projektem. Dziesięć spraw ważniejszych czeka votum sejmowego! Samorozwiązalność nie zając — nie ucieknie. W listopadzie stanie się faktem z mocy ustawy. I może ci posłowie, którym się dziś spieszy do domu, będą za dwa miesiące — niechętnie żegnać się z gmachem przy ul. Wiejskiej. Chęci samobójcze są często samoułudą. Zrodziły się one w Sejmie zapewne w zupełnej niewiary w możność dokonania jakiejś pracy w ostatnich dwóch miesiącach, ale sceptycyzm ten nie jest uzasadnionym. Potrzeba tylko pewnej dozy dobrej woli, zgody i pośpiechu, a sesja ta stanie się owocną. Wobec zaciekłej walki, jaką toczą pewne koła z parlamentaryzmem, stronnictwa sejmowe winny stworzyć front jednolity, wysuwając tylko to, co je łączy, a nie co dzieli.

Centralna komisja **związków zawodowych** (socjalistycznych) uchwaliła długą rezolucję, w niezwykle ostrych słowach krytykującą działalność rządu. Stopa życiowa robotników uległa pogorszeniu, czego wyrazem jest katastrofalne zmniejszenie się spożycia chleba i mięsa. Zarobki uległy redukcji w porównaniu do wzrostu drożyzny. Głodowe płace pracowników państwowych i komunalnych nie zostały uregulowane, ochłap jednorazowej zapomogi krzywdzi najgorzej płatnych i powiększa rozgoryczenie. Zasiłki dla bezrobotnych zostały ograniczone w stopniu, na jaki nie zgodził się żaden rząd tymczasowy.

Skarży się dalej Centralna Komisja na ograniczenie urządzeń demokratycznych, a zwłaszcza **praw Sejmu**, na niesłychane skrępowanie wolności prasy, na rozbijanie partyj politycznych, organizacyj zawodowych, społecznych, a nawet na coraz częściej powtarzające się napady „niewyśledzonych sprawców na niemiłe rządowi osoby", i widzi w tych przejawach dążność do zastąpienia ustroju demokratycznego **ustrojem faszystowsko-dyktatorskim.**

Kończy się rezolucja wezwaniem klasy robotniczej do **obrony demokracji** i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim zakusom w kierunku jakiejkolwiekbądź jawnej czy też ukrytej — **formy dyktatury jednostki lub kliki** i oświadczeniem, że w razie obalenia zasad demokracji — **ponad dyktaturę jednostki wybraćby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej.**

Bezsilne to zaciskanie pięści! Mogą sobie socjaliści w zamkniętym pokoju uchwalać rewolucyjne apele i groźby, efekt ich równa się zeru. Rząd wie, że PPS. skompromitowana udziałem w zamachu majowym, robotników do walki przeciw temu rządowi wyprowadzić się nie ośmieli. Nawet demonstracji nie może urządzić, jak za czasów przedmajowych! Jest bezsilna i zarazem śmieszną, gdy dziś płacze nad upadkiem demokracji, którą w maju zdradziła i podeptała.

Jan Matyasik.

Jak się ustosunkuje rząd do Sejmu i Senatu?

P. BARTEL POJECHAŁ DO DRUSKIENIK.

Warszawa. (Telef. wł.). Na skutek rozmowy czwartkowej wicepremjera Bartla z marszałkiem Senatu Trąmpczyńskim wicepremjer Bartel udał się do Druskienik, ażeby porozumieć się z premjerem co do **udzielenia odpowiedzi na pytanie, postawione mu przez marszałka Senatu, jaki jest stosunek rządu do obecnej sesji parlamentarnej.** Pan Bartel obiecał **udzielić odpowiedzi w sobotę.**

Wizyta ta wicepremjera Bartla **budziła wielkie zaciekawienie,** tymczasem widocznie prezes Rady Ministrów **musiał dać do zrozumienia wicepremjerowi,** że kwestje polityczne należą do **niego a nie do wicepremjera i że jeżeli Senat ma jakieś sprawy do poruszenia co do wzajemnych stosunków,** to premjer wraca we czwartek i wtedy Senat, względnie prezydjum mogłoby **odnieść się do niego o informacje.**

Brak odpowiedzi i niedojście do skutku wizyty p. Bartla u marszałka Senatu tłumaczą sobie, że widocznie podczas nadchodzącej sesji stosunek rządu do ciał parlamentarnych nie **ulegnie zasadniczej zmianie.** Wiadomo, że rząd okaże całkowite **desinteressement wobec ustaw samorządowych.** Jest to tem znamienniejsze, że rząd **przedłoży projekt ustawy o dodatkowych kredytach, które ministerstwo skarbu opracowuje w przyspieszonem tempie.**

Socjalistyczne związki zawodowe przeciw rządowi.

Warszawa. (Tel. wł.) „Robotnik" donosi, że Komisja centralna socjalistycznych związków zawodowych uchwaliła na ostatniem posiedzeniu w Warszawie **trzy rezolucje opozycyjne, które mają być rozplakatowane w całem państwie.**

W pierwszej socjaliści utrzymują że polityka gospodarcza obecnego rządu idzie zupełnie po linji interesów klas posiadających.

Rezolucja druga zarzuca rządowi, że dąży do obalenia **ustroju demokratycznego** i zastąpienia go faszystowską dyktaturą.

Trzecia wreszcie oświadcza, że na wypadek obalenia ustroju demokratycznego związki zawodowe **chwyciłyby się dyktatury robotniczej.**

Kilkaset poprawek

zgłosiły mniejszości do ustaw samorządowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś upływa termin **zgłaszania poprawek do trzeciego czytania ustaw samorządowych.**

Mniejszości narodowe zgłosiły do tego czytania ustaw samorządowych **kilkaset poprawek,** mieszczących się na **przeszło 20 stronicach bitego pisma.** Poprawki te mają charakter wyraźnie **obstrukcyjny.** Przewodnictwo wśród mniejszości narodowych i w obstrukcji przeciwko ustawom samorządowym **prowadzą żydzi.**

P. Moraczewski wykluczony z P. P. S.?

Warszawa. (AW.) W ciągu kilku dni najbliższych, pod obrady centralnego komitetu wykonawczego PPS. **wejść ma wniosek o wykluczenie posła Moraczewskiego ze stronnictwa.** Na tle tej sprawy w C. K. W. PPS. pojawiły się wyraźnie kontrowersje.

Incydent w Pile załagodzony.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś został załatwiony **incydent w Pile,** gdzie swego czasu żona konsula i urzędnik konsulatu **zostali poturbowani przez pijanego osobnika.** Zastępca prezesa regencji Buchholz wyraził wicekonsulowi **Staszyckiemu ubolewanie** a urząd spraw zagranicznych w Berlinie w nocie do posła Rzpltej w Berlinie **ponownie dał wyraz swemu ubolewaniu.**

POSŁOWIE WRÓCILI Z URLOPU.

Warszawa. (Telef. wł.). Powrócili z urlopu wypoczynkowego posłowie: **czechosłowacki, jugosłowiański i poseł niemiecki Rauscher.**

Finlandzki charge d'affaires złożył w urzędzie spraw zagr. kondolencje imieniem swego rządu z powodu **katastrofy powodzi w Małopolsce Wschodniej.**

Fr. II. 131/27/2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy, jako prasowy, w Krakowie po wysłuchaniu zdania Prokuratury orzekł po myśli art. 76 rozp. Prez. RP. z dnia 10 maja 1927 Nr 45 Dz. u. p.:

Zatwierdza się dokonane przez Dyrekcję Policji w Krakowie po myśli art. 74 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 10 maja 1927 Nr 45 Dz. u. p. zajęcie czasopisma „Głosu Narodu" z daty Kraków, dnia 12 września 1927 Nr 247 z powodu artykułu p. t. „Kot i ptaszki",

albowiem

w artykule tym autor wystawia w prasie na publiczne pośmiewisko wojskowe władze sądowe, czyn zaś ten zawiera znamiona występku z art. V ustawy z dnia 17/12 1862 Nr 8 ex 1863 i § 491 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę po myśli art. 77 cyt. rozp. w najbliższym numerze czasopisma bezpłatnie zamieściła z zachowaniem przepisów art. 30 i 33 wsp. rozp.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II. w Krakowie dnia 16 września 1927 r.

Podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?...

W oczekiwaniu na wyjaśnienie sprawy gen. Zagórskiego.

„Rzeczpospolita“, która podawała najciekawsze wiadomości o smutnych losach gen. Zagórskiego. **została w sobotę o 5-tej rano skonfiskowana.** Swobodnie natomiast plotkują pisma „sanacyjne“ o pobycie gen. Zagórskiego zagranicą. Plotki te mają ten skutek; że coraz więcej sprawą „zaginionego“ zajmuje się prasa czechosłowacka (bo miał przekroczyć w Tatrach granice Czecho słowacji), francuska (bo ma być w Paryżu) etc.

„Gazeta Warszawska Poranna“ trochę powątpiewa w autentyczność listów zaginionego. Papier tych listów jest mocno podniszczony, a każdy z listów pisany jest na innym papierze. Ważną jest też okoliczność, że nikt z rodziny generała listów tych nie widział i treści ich nie zna. Jeżeli zaś listy są autentyczne, to niewiadomo, czy nie pochodzą z dawniejszych lat.

Prasa „sanacyjna“ jest jednak bardzo niezadowolona z odkrycia tych listów. „Kurjer Poranny“ posuwa się tak daleko, że nawołuje do wykrycia urzędnika, który dał prasie wiadomość o liście gen. Zagórskiego. To niezadowolenie, pisze „Polak-Katolik“.

> „z wyjawienia pewnej prawdy, oczywiście rzuca jaskrawy snop światła na całą sprawę. Wiemy teraz, kogo boli, kiedy zbliżamy się do wyjaśnienia mrocznej zagadki!“

To przemawiałoby więc za autentycznością listów.

Dziwne przejścia ppułk. W. Sławka.

Bezpartyjny „Szaniec“ zwraca uwagę na ciekawe przejścia ppułk. S. G. Sławka Walerego. Został on na własną prośbę przeniesiony do rezerwy dekretem z dnia 29-go listopada 1923 roku.

> „Nie uznawał — pisze „Szaniec“ — wówczas dla siebie za możliwe służenie pod rozkazami ówczesnego ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego“.

W dniu 24 sierpnia 1927 r., zarządzeniem Prezydenta Rzplitej został unieważniony dekret z r. 1923, przenoszący ppułk. Sławka do rezerwy. Następne zarządzenie przeniosło go w stan nieczynny na 3 lata, a wreszcie trzecie zarządzenie, wydrukowane w tym samym „Dzienniku Personalnym M. S. Wojsk.“ powołało go do służby czynnej i przydzieliło do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych z przeniesieniem służbowem do Prezydjum Rady Ministrów, bez ponownego przeniesienia w stan nieczynny.

> „Okazuje się więc — pisze „Szaniec“, że mianowanie wiosną b. r. p. Sławka wysokim urzędnikiem w Prezydjum Rady Min. tyczyło się ppłk. S. G. Sławka, pozostającego w czynnej służbie wojskowej, wydane zostało jednak przez władze, które osobami wojskowemi nie mogą dysponować.
>
> Nasuwają się najpoważniejsze wątpliwości, czy ten kompleks zarządzeń Biura Personalnego M. S. Wojsk. da się prawnie uzasadnić“.

Fakt pozornie drobny, ale bardzo charakterystyczny. Usuwa się tylu zasłużonych oficerów, a równocześnie przyjmuje się napowrót emerytowanych, nawet po upływie kilku lat. Może to być ważnym precedensem na przyszłość. Jeżeli bowiem unieważniono przeniesienie do rezerwy z roku 1923, to wszyscy usunięci z armji np. w r. 1926 będą mogli spodziewać się, że i oni wrócą jeszcze do armji, gdy nadejdą lepsze czasy, gdy zasłużeni generałowie nie będą więzieni całemi miesiącami bez sądu i nie będą tajemniczo znikać.

Belgja nie wybrana do Rady Ligi.

Od roku 1919 była Belgja bez przerwy wybierana do Rady Ligi Narodów i opinja publiczna przyzwyczaiła się już traktować ją jako państwo ze stałym mandatem w Radzie Ligi. Było w tem wyszczególnieniu małej Belgji uznanie świata dla zaszczytnej roli, jaką to państwo odegrało przy wybuchu wojny i była pewna satysfakcja moralna za cierpienia i nieszczęścia, jakie ją w ciągu lat wojennych spotkały. Obecnie po raz pierwszy Belgja nie wchodzi do Rady Ligi, nie otrzymała bowiem prawa reelekcji, do uchwalenia którego potrzeba dwóch trzecich głosów Zgromadzenia.

Odsunięcie Belgji od Rady Ligi jest dziełem dwóch prądów w łonie Ligi. Pierwszym jest dążenie małych państw, by turnusowy system wyborczy działał szybko i by żadne państwo w Radzie Ligi zbyt długo się nie zasiedziało, bo tylko przez częstą zmianę mandatów do Rady przyjdzie kolej na wszystkie państwa. Belgja przez ośm lat tamowała wybór innych państw do Rady, więc ją usunięto. Drugim powodem upadku kandydatury Ligi jest jej ścisła kooperacja z mocarstwami, zwłaszcza z Francją. Obecnie w Lidze ujawnia się pewien „bunt“ przeciw dyktaturze mocarstw w Genewie.

Porażka Belgji ma i dla Polski znaczenie. W roku 1929 kończy się trzechletni mandat Polski w Radzie Ligi; należy się zatem obawiać, że chociaż Polsce w roku 1926 przyznano zasadniczo prawo reelekcji na dalsze trzechlecie, to jednak małe państwa nie będą się kwapić z oddaniem głosów na Polskę i miejsce opróżnione obsadzą kim innym. Jedynie **stałe** miejsce w Radzie Ligi ubezpieczyłoby Polskę przed taką niespodzianką, jaka spotkała obecnie Belgję.

Warto podnieść i to, że na miejsce dwóch państw przyjaznych Francji: Czechosłowacji i Belgji, wchodzą teraz do Rady Ligi bliskie Anglji: Kanada i Finlandja.

Przegląd religijny.

(Czy Laplace był ateistą? — Wyjaśnienie prof. Brunnera. — „Cud“ w Konnersreuth. — Rezerwa władzy duchownej).

Z okazji setnej rocznicy śmierci wielkiego astronoma Laplace'a (5 marca 1827 r.) zajęto się po stronie katolickiej słynnem jego powiedzeniem do Napoleona... Mianowicie po wydaniu swojej „Mechaniki niebieskiej“ spotkać się miał Laplace z Napoleonem i usłyszeć od niego następujący zarzut:

„Newton mówi w swojem dziele o Bogu. Przeczytałem książkę pańską, imienia Boskiego w niej jednak nie znalazłem“.

Na to miał Laplace odpowiedzieć:

„Obywatelu, pierwszy Konsulu! Nie potrzebowałem tej hipotezy“.

Odpowiedź Laplace'a rozumiano w sposób, wskazujący na jego ateistyczne przekonania. Według tego komentarza wyrażenie „hipoteza“ miałoby się odnosić do istoty Boskiej.

Przeciw takiemu rozumieniu słów wielkiego astronoma zwraca się w „Germanii“ prof. Brunner. Stwierdza on, że „o ateiźmie Laplace'a nic nie wiadomo“. Przez dłuższy czas był wprawdzie Laplace obcym religji katolickiej, nie był jednak nigdy ateistą. W późniejszym wieku nawrócił się szczerze do katolicyzmu, a nawet z powodu swej pobożności był przedmiotem drwin i ataków. Umarł wreszcie po pobożnem przyjęciu Sakramentów św. To wszystko każe być — zdaniem prof. Brunnera — ostrożnym w przypisywaniu Laplace'owi ateistycznego poglądu na świat w rozmowie z Napoleonem.

Nie twierdzi jednak niemiecki uczony, że Laplace słów inkryminowanych nie powiedział. Sam Laplace zresztą formalnie temu nie zaprzeczył. A tylko, kiedy jego przyjaciel Arago chciał je podać w dykcjonarzu przy nazwisku „Laplace“, astronom francuski, wówczas już dobry i praktykujący katolik, prosił go o wstrzymanie się od tego. Nie zaprzeczył tym słowom wprost, a tylko żądał usunięcia anegdoty. To zachowanie się Laplace'a tłómaczy prof. Brunner tem, że opinja źle zrozumiała jego odpowiedź Napoleonowi daną i snuła dookoła nich niezgodne z poglądami astronoma komentarze. Czyli — z dowodzenia prof. B. wynikałoby, że słowa Laplace'a prawdopodobnie są historycznemi, zostały jednak błędnie zrozumiane.

Newton — według prof. B. — wyznacza Bogu w swoim systemie szczególnie ważną rolę. Wynalezione przez siebie prawo powszechnej grawitacji zastosował do ustroju planetarnego w ten sposób, że niezakłócone niczem krążenie planet po swoich drogach (odkrytych przez Kepplera) przypisywał ingerencji Boga samego, która się od czasu do czasu odbywa. „Bóg więc według Newtona — pisze prof. B. — przy pomocy cudu utrzymuje świat w ładzie. Swój zegar olbrzymi musi od czasu do czasu regulować“.

Natomiast Laplace w inny sposób wyjaśniał ład w świecie gwiazd. Działanie siły wzajemnego przyciągania dlatego, jego zdaniem, nie powoduje kolizyj, ponieważ możliwym zakłóceniom porządku zapobiega rozkład sił tego rodzaju, że się nawzajem znoszą. Z tego powodu Laplace — pisze prof. B. — nie potrzebował hipotezy Newtona. W ten sposób — według prof. B. — należy rozumieć jego słowa, wyrzeczone do Napoleona.

*

Prasa europejska rozpisuje się od pewnego czasu o „cudzie w Konnersreuth“. Nawet i prasa polska („Warszawianka“, socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ lwowski) zaczyna się nim zajmować. „Cud“ staje się z każdym dniem głośniejszym.

Rzecz cała polega na tem, że 30-letnia dziewczyna wiejska z Konnersreuth w Bawarji, Teresa Neumann, znalazła się przed 4 laty mniejwięcej w szczególnym stanie duchowym i fizycznym, wobec którego nauka staje zupełnie bezradna. Na rękach, nogach i lewej piersi ma otwarte rany, których zagoić nie można; rany w rękach i nogach idą nawskroś. Odnawiają się w każdy piątek. Rany mniejsze występują i na głowie Teresy... W czasie od Wielkiej Nocy do piątku po uroczystości Trójcy Św. popada Teresa w stan ekstatyczny; wówczas opowiada najdokładniej sceny z życia Zbawiciela po Jego Zmartwychwstaniu. Co piątek przeżywa Mękę Pańską, pozbawiona świadomości; rany się otwierają, a Teresa, łamana bólem, wije się na swojem łożu. Zdumiewającem jest, że od Bożego Narodzenia 1926 Teresa zupełnie się nie odżywia, nawet żadnym płynem, poza codziennem przyjmowaniem Komunji św. Mimo to poza okresem ekstaz jest przytomną i na tyle silną, że może swobodnie rozmawiać z licznie przybywającemi osobami.

„Cud z Konnersreuth“ zainteresował całe Niemcy. Mały domek Teresy jest stale oblężony przez przybywających, których niepodobna się pozbyć. Prasa wysyła swoich przedstawicieli dla ustalenia faktycznego stanu rzeczy. Dziennikarze najlojalniej stwierdzają przytoczone wyżej szczegóły. Charakterystycznem było sprawozdanie Dr. medycyny Weisla w wiedeńskiej „Neue Freie Presse“. Próbował stan Teresy wyjaśnić przyczynami naturalnemi i zastrzegał się przeciw możliwości jakiegoś „szwindlu“, „histerji“ lub „sugestji“.

Kościół katolicki jest zawsze ostrożnym w stosunku do podobnych zjawisk. To też i w wypadku Teresy Neumann nie chce wydać wyroku na podstawie dotychczasowych sprawozdań. Biskup z Regensburga, w którego diecezji leży Konnersreuth, powołał komisję, złożoną z medyków i teologów, celem wydania opinji. Dotąd jednak komisja nie ogłosiła rezultatów prac. Byłoby więc przedwczesnem wydawanie już teraz jakichś sądów. Natomiast należało podać to, co prywatne osoby, w szczególności dziennikarze (głównie niekatolicy) widzieli i skonstatowali, odwiedzając Konnersreuth. Należy wkońcu stwierdzić, co podkreśla „Kathol. Kirchenztg.“ (z Salzburga), że nikt z nich nie ma ochoty do podejrzeń lub drwin, a wszyscy przyznają, że „cud z Konnersreuth“ stawia ich wobec czegoś tajemniczego.

Pejot.

Nowy hiszpański „parlament“.

Pod naciskiem jen. Primo de Rivera, a wbrew protestom partyj konserwatywnej(!) i liberalnej Hiszpanji podpisał Alfons XIII — jak donosi „Temps“ — dekret zwołujący na początek października Zgromadzenie Narodowe, mające stanowić pewnego rodzaju parlament. Jest to niewątpliwie znaczny sukces dyktatora hiszpańskiego i dowód jego siły. Tem bardziej, że organizacja Zgromadzenia i jego kompetencje zostały przez samego dyktatora obmyślane.

Liczba członków Zgromadzenia będzie wynosiła około 350 osób. Prawie wszyscy będą mianowani dekretem królewskim z pośród wysokich urzędników, reprezentantów zawodów wolnych, ciał naukowych, organizacyj ekonomicznych, zawodowych i jedynej organizacji politycznej, mianowicie „Unji patrjotycznej“ założonej przez Dyktatora. **Tylko 50 posłów będzie pochodziło z wyborów przez gminy,** kontrolowane zresztą bezpośrednio przez rząd.

Rząd także zamianuje prezydjum Zgromadzenia: prezesa, dwóch wiceprezesów i 4 sekretarzy. Posłowie nie będą mieli stałej gaży; natomiast będą pobierali 25 pesetów za udział w posiedzeniu komisji, a 50 pesetów za posiedzenia plenarne Zgromadzenia.

Kompetencje Zgromadzenia będą bardzo ograniczone. **Nie będzie ono żadnem ciałem ustawodawczem, lecz tylko doradczem.** Nie będzie miało także prawa kontroli nad działalnością rządu i władz państwowych. Jego zadaniem będzie opinjować projekty wysunięte przez rząd. Oczywiście rząd nie jest zobowiązany do uwzględniania opinji Zgromadzenia.

Zgromadzenie będzie miało 20 komisyj stworzonych nie według liczby ministerstw, ale według rodzaju spraw, które podlegać będą jego kompetencji.

„Temps“ podkreśla najzupełniejszą oryginalność tego „parlamentu“. Nie będzie to parlament w zrozumieniu europejskiem o prawach ustawodawczych i kontrolnych, ale wyłącznie doradczych. Nie będzie to także parlament polityczny, ale raczej zawodowy. Wreszcie nie będzie on przedstawicielstwem narodu, powołanem wolą ludności wyrażoną przez wybory, ale ciałem powołanem przez króla na wniosek rządu.

Te trzy istotne cechy hiszpańskiego „parlamentu“ stwierdzają, że polityczny ustrój Hiszpanji opiera się na jawnej dyktaturze kollegjalnej „Dyrektorjatu“, a raczej osoby Dyktatora. **Pierwszem zadaniem nowego „parlamentu“ będzie zmiana konstytucji i petryfikacja obecnego stanu rzeczy.**

„Parlament“ hiszpański jest interesującą ilustracją przeżywanego przez całą Europę „kryzysu parlamentaryzmu“. Jest także próbą rozwiązania go. Próba ta zwraca się przeciw instytucji parlamentu i przekreśla go, bo przecież trudno mówić o „parlamencie“ w ścisłem tego słowa znaczeniu, jeśli się go powołuje w drodze nominacji królewskiej, a kompetencje ogranicza wyłącznie do wydawania opinji w sprawach wysuniętych przez rząd.

„Parlament“ taki mógłby mieć pewne zastosowanie na okres krótki, przejściowy, ale nie na stałe, do czego dąży jen. Primo de Rivera przez zmianę konstytucji.

Fiasko narod.-demokratycznej „Pracy Polskiej“.

„Kurjer Poznański“ rozpisuje się w korespondencji z Sosnowca o rzekomych dużych sukcesach „organizacji robotniczej“ p. n. „Praca Polska“. Dobrze, że przypomniał tę jeszcze jedną, najzupełniej chybioną, próbę Narodowej Demokracji, stworzenia „własnej“ organizacji robotniczej. Daje tem bowiem sposobność zwrócenia uwagi na kompletną ignorancję polityków N. D. w sprawach społecznych i fiasko ich prób z tej dziedziny.

„Kurjer poznański“ pisze, że „Praca Polska“ powstała przed dwoma laty na skutek obudzenia się(!)

> „poczucia oczywistej prawdy, o wspólności interesów kapitału i pracy, oraz postulatu podporządkowania ich interesom narodu“.

Naprzód małe, ale ważne sprostowanie! Prawda o „wspólności interesów kapitału i pracy“, która ma stanowić fundamentalną zasadę „Pracy Polskiej“, nie została dopiero przed 2 laty odkrytą przez N. D. Jest ona bowiem rezultatem prac chrześcijańsko-społecznego obozu Europy już przed 70 laty podjętej przez arcybiskupa Kettelera; przed 36 laty została sprecyzowaną przez Leona XIII., i od 30 lat głoszoną jest przez katolickie organizacje robotnicze.

Ponadto „Praca Polska“ zawdzięcza swoje powstanie wcale nie odkryciu tej „prawdy“ przed 2 laty przez N. D., ale — pieniądzom fabrykantów, sympatyzujących z N. D., którzy sądzili, że przy jej pomocy zdołają stworzyć oddaną sobie organizację robotniczą. Pieniądze użyte na tę akcję musiały być duże, bo i „zapał“ był niecodzienny. Pamiętamy, jak jeden z członków „Pracy Polskiej“ zapewniał R. Dmowskiego na jakiemś zebraniu w Poznaniu, że — na samym Górnym Śląsku 30.000 robotników przystąpiło do nowej organizacji.

Dziś „Kurjer Poznański“ pisze, że do „Pracy Polskiej“ należy „około 20 tys.“ na całym obszarze Państwa i że mają 6 oddziałów: w Sosnowcu, Łodzi, Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Bielsku. Sądząc z Bielska, gdzie „Praca Polska“ występuje pod firmą „Narod. Zw. Robotników im. ks. Stojałowskiego“(!), — liczba ich w całem państwie nie może przenosić 200 członków. Są to zresztą grupki raczej polityczne, niż zawodowe. W dodatku, do czego się przyznaje i „Kurjer poznański“, należą do nich urzędnicy fabryczni, którzy, według naszych informacji, stanowią większość członków „Pracy Polskiej“.

Całą tę akcję „Pracy Polskiej“ można uważać za prawie zlikwidowaną. W Sosnowcu przyciągnięto do niej przed 2 laty część bezrobotnych obietnicą dania zatrudnienia; straciła ich jednak „Praca Polska“ zaraz, jak tylko robotnicy otrzymali pracę. Podobnie było w Łodzi i w Warszawie. W Bielsku należy do N. D. od 20 — 30 robotników, zbałamuconych wysunięciem przez nią popularnego ongiś imienia ś. p. Ks. Stojałowskiego.

„Praca Polska“ nie odgrywa najmniejszej roli w życiu robotniczem, niczego też pozytywnego nie zrobiła dla robotnika. Frazes o „podporządkowaniu interesów pracy interesom narodu“ kryje — jak działalność N. D. uczy — w sobie podporządkowanie ich interesom kapitału, przedsiębiorcy. Nie można się temu zresztą dziwić. Politycy N. D., którzy się wzięli do organizowania „Pracy Polskiej“, życia robotniczego i jego potrzeb nie znają.

Jedynym objawem gorliwości „Pracy Polskiej“, t. j. raczej jej kierowników, było rozbijanie Chrześcijańskich Związków Zawodowych w różnych ośrodkach przemysłowych, jak Sosnowiec, Łódź i Biała-Bielsko. Należy to zresztą do tradycji N. D., która jeszcze wcześniej rozbijała Chrześcijański Ruch robotniczy w Jaworznie, Szczakowej i Trzebini. Nie może być jednak zadowoloną z rezultatów **nawet** w tym względzie. Chrześcijański ruch robotniczy bije żywem tętnem na całym obszarze państwa; świadczą o tem ruchy cennikowe, zebrania i zjazdy. A o jego sile mówią wyniki wyborcze do Kas chorych w całem państwie. **Uderzającą natomiast rzeczą jest, że owe „około 20 tys.“ członków „Pracy Polskiej“ nie zdołały nigdzie przeprowadzić swojego kandydata przy wyborach do Kasy chorych!**

W. Z.

Echa.

„PROTEKTA“ NIE BYŁA ODOSOBNIONĄ...

Rdzeniem procesu gen. Żymierskiego była sprawa „Protekty“, fabryki masek. która bez kapitału zakładowego a tylko dzięki zaliczkom powstała i przy wysokiej cenie poczęła wyrabiać maski dla armji. Ostre zastosowanie kodeksu karnego wobec „Protekty“ nasuwa dwutygodnikowi „Szaniec“ znamienne refleksje na temat stosowania norm prawnych wobec wszelkich podobnych przedsiębiorstw. Zwraca więc to pismo uwagę czynników kompetentnych na większość umów wojskowych z lat 1920, 21, 22 i 23. „Można wskazać i szereg innych fabryk, które powstały prawie wyłącznie kosztem skarbu, a nie posiadały nawet dostatecznych sił technicznych. Są również i takie, które w ciągu kilku lat nic nie wyprodukowały, a i do dnia dzisiejszego nie pracują w skali przewidzianej kontraktem. Zaliczki natomiast bywały po kilkaset tysięcy dolarów na fabrykę, a znalazła się i taka, która umiała otrzymać znacznie powyżej miljona dolarów“. „Szaniec“ cytuje tu firmy takie jak „Ursus“, „Frankopol“, Plage i Laśkiewicz oraz Starachowice.

Wprawdzie w latach późniejszych nieco skrupulatniej badano warunki i wykonanie umów, niemniej czynniki miarodajne powinny już obecnie obmyśleć zasadnicze środki zapobiegawcze dla uchronienia w przyszłości państwa od podobnie karygodnej działalności osób z administracji wojskowej.

Zezem.

Po urlopie.

Urlop ma i tę dobrą stronę, że się jednak kończy. Człowiek rozleniwiony wolnością, zmanierowany nieróbstwem, zmęczony rozrywkami i obarczony brzmieniem nowych długów, wraca do pracy, do trosk, do kłopotów, a niejednokrotnie nawet do żony. I oto ledwie w jego sercu powstał żal za urlopem, który minął, już budzi się tęsknota do urlopu, który dopiero przyjdzie. Tęsknota ta ująwszy człowieka pod rękę, prowadzi go wśród monotonnych dni szarej pracy ku jasnym dniom beztroskiego lenistwa. Tęsknota ta zarazem i urlopowi i pracy nadaje sens i wartość. Dlatego to dobrze jest, że urlop jednak się kończy...

Ta nieco obłąkana filozofja poczęła się w moim mózgu w ostatnim dniu urlopu. W ostatnim dniu słodkiego urlopu...

— — — — — — — — —

Byliście nad polskiem morzem?

Jestem z całem uznaniem dla tych, którzy odpowiedzą mi:

— Tak.

Na tych zaś, którzy rzekną:

— Nie

spojrzę z politowaniem. I poradzę im:

— Na przyszły rok naładujcie pod sam pawąz banknotów, zróbcie na wszelki wypadek testament i jazda nad polskie morze!

Wrócicie śniadzi, zdrowi, opaleni na heban, nasiągnięci słońcem, napęczniali stwardniałemi muskułami...

(Jak ja).

Wrócicie weseli, buńczuczni, z oczyma, które płoną życiem, z ruchami, które pełne są nonszalancji, z sercem, dymiącem radością życia...

(Jak ja).

Wrócicie z kieszeniami, w których zamieszkała mętna pustka, z portfelami wypchanemi wekslami...

(Jak ja).

Ale za rok z pewnością nie pojedziecie nigdzie indziej — tylko tam nad morze...

Pokraka.

——oo——

Na ziemiach Rzplitej.

Poseł żydowski konsulem Rzplitej?

W „Monitorze Polskim“ znajduje się mianowanie posła dra Bernarda Hausnera, członka Koła żydowskiego, konsulem jeneralnym II klasy w 5 stopniu służbowym z powierzeniem kierownictwa konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Haifie z dniem 1 września b. r.

I nie mają być żydzi zadowoleni z „sanacji“?

Kradzież części samochodowych na... wędkę.

W warsztatach samochodowych w Warszawie, dokonano onegdaj w nocy niezwykłej kradzieży. Złodzieje wycięli w oknie wystawowem szybę i zapomocą żelaznego prętu zakończonego haczykiem, wyciągnęli wszystkie części samochodowe wartości 5.000 złotych.

MIN. DOBRUCKI PODRÓŻUJE AEROPLANEM. W piątek przybył do Poznania min. Dobrucki. Na lotnisku powitał go wicewojewoda poznański. Z Ławicy udał się min. Dobrucki do Ks. Prymasa, z którym odbył dłuższą konferencję, poczem odjechał samolotem do Warszawy.

ARYSTOKRACI ROSYJSCY — ROBOTNIKAMI W POLSCE. Wśród całego szeregu b. wybitnych osób w Rosji carskiej, obecnie przebywających w Polsce w bardzo złych warunkach znajduje się b. pułkownik lejb gwardji książę Gruziński. Pracuje on ciężko na kawałek chleba w tartaku w Puszczy białowieskiej. Również w Równem w państwowej rektyfikacji wódek pracuje książę W. N. Gagarin, ongiś świetny oficer, wychowanek szkoły kawalerji.

Z całego świata.

Dublińczyk leci przez Atlantyk.

Kapitan Mac Intosch odleciał onegdaj z Dublina, w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem do N. Jorku. Kap. Intosch jest pilotem królewskiego towarzystwa Airways. Odleciał z aerodronu w Baldonnel na samolocie „Princess Xenia“ w towarzystwie mjr. Fiszmurica z wojsk lotniczych wolnego państwa irlandzkiego. Aparat Mac Intoscha jest monoplanem typu Fokkert. Aparat był zaopatrzony w 720 galonów benzyny. Przy odlocie eskortowały „Princess Xenia“ samoloty wolnego państwa. W chwili startowania padał deszcz, jednakże warunki meteorologiczne nad Atlantykiem były, jak głoszą komunikaty — pomyślne.

PRZED LOTEM OFICERÓW POLSKICH PRZEZ ATLANTYK.

Kapitan Kowalczyk, który na zaproszenie Polonji amerykańskiej zamierza odbyć lot nad Atlantykiem, rozpocznie go na wiosnę 1928 r., na aparacie budującym się specjalnie zagranicą. Towarzyszyć mu będzie w roli obserwatora kpt. Wacław Główczewski, instruktor szkoły pilotów w Bydgoszczy.

——oo——

Wzniesienie pomnika wynalazcy delikatnych potraw.

W miasteczku Belley we Francji, odsłonięto pomnik Brillat-Savarin, wynalazcy delikatnych potraw i autorowi słynnej pracy p. t. „Fizjologja smaku“. Na pomniku wyryto napis: „Zostawił on wielki podarek ludzkości, ucząc ją cenić rozkosze dobrego stołu, które stanowią niemałe zadowolenie na tym padole płaczu“.

——oo——

MLODZIEŻ ŻYDOWSKA ODDALA SIĘ OD SWEJ RELIGJI.

Amerykański nadrabin dr. St. S. Wise ogłosił w „Jewish World“ rezultaty ankiety, z której wynika, że na stu młodych żydów, którzy studjują w amerykańskich kolegjach i uniwersytetach, zaledwie jeden jedyny jest jeszcze prawdziwym żydem. Młodzież żydowska, nawet w szkołach żydowskich, staje się elementem obcym, bez ideałów i wyższych celów. Na stu studentów tych szkół zaledwie pięciu chodzi do synagogi, albo interesuje się żydowskiem życiem religijnem. „Nie potrzebuję — powiada dalej rabin — rozwodzić się, dlaczego katolicy odnoszą się do tych młodzieńców z rezerwą“.

——ooo——

DAR OJCA ŚWIĘTEGO DLA RODZINNEGO KOŚCIOŁA. Ojciec św. obdarzył kościół w Rogeno, na którego cichym, pięknym cmentarzu spoczywają przodkowie rodziny Rattich. cennemi, czarnemi paramentami, które mają być używane szczególnie podczas Mszy św. za dusze zmarłych członków rodu. Ród ten od dwu wieków osiągał coraz większe znaczenie w społeczeństwie, począwszy od stanu prostych, lecz wzorowych włościan, poprzez zawód rękodzielników, aż do poważnych przemysłowców. W Rogeno urodził się także ojciec obecnego Papieża Piusa XI.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRYMIE TRWA NADAL. Gwałtowne trzęsienie ziemi na Krymie trwa w dalszym ciągu. W Moskwie panuje wielkie zaniepokojenie, ponieważ połączenia telegraficzne i telefoniczne z Krymem są przerwane. Kilkaset domów jest zburzonych, a połowa sanatorjów uległa zniszczeniu.

ZESŁANIE ZA UDZIELENIE NOCLEGU. Władze sowieckie w Astrachaniu skazały na zesłanie duchownego prawosławnego Siergiejewskiego 80-letniego starca za to, iż pozwolił przenocować w swojem mieszkaniu siostrzeńcowi, który zbiegł z sowieckiego obozu koncentracyjnego, gdzie był osadzony jako kontrrewolucjonista.

MORZE POCHŁONĘŁO CAŁĄ WYSPĘ. Z Singapore donoszą o zniknięciu z powierzchni morza wyspy, położonej między Honk-Kongiem a Filipinami. Wyspa zniknęła wskutek podwodnego trzęsienia ziemi.

CIERNIE WAWRZYNÓW. Amerykańska liga wstrzemięźliwości zwróciła się telegraficznie do Lindbergha z następującemi pytaniami: 1) Czy pił pan tylko wodę podczas toastów, wznoszonych na jego cześć w Europie? 2) Czy palił pan papierosy? Lindbergh przesłał na ten kwestjonarjusz uprzejmą odpowiedź ogólnikową, w której oświadcza, że nie jest on ani nałogowym palaczem, ani nałogowym pijakiem. Wyjaśnienie to nie zadowoliło jednak sekretarza generalnego Ligi, który zapowiedział, iż widzi się zmuszonym przeprowadzić dalsze dochodzenia, zwracając się tym razem do matki słynnego lotnika.

ANTENA RADJOWA POWODUJE ŚMIERĆ. W Berlinie poniósł śmierć przy naprawie anteny radjowej 27-letni syn gospodarza Jungmana. Druty anteny dotknęły przewodu elektrycznego i prąd zabił nieszczęśliwego radjoamatora.

38 BANDYTÓW MEKSYKAŃSKICH POWIESZONO NA SŁUPACH TELEGRAFICZNYCH. Z Nowego Jorku donoszą o masowej egzekucji bandytów meksykańskich, dokonanej w niezwykły sposób. W pobliżu miejscowości Nogales powieszono 38 bandytów na słupach telegraficznych i drzewach wzdłuż toru kolejowego. Chodzi tutaj prawdopodobnie o sąd doraźny na bandytach kolejowych.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 19 września:

Kraków (422): Godz. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.10 Odczyt pod tyt. „Współżycie w świecie istot żywych“, wygłosi dr. M. Siedlecki prof. U. J.; 19.30 Odczyt p. t. „Wycieczka w Tatry (Opowiadanie z przed stu lat)“, wygłosi prof. E. Wyrobek; 20 Komunikat sportowy i inne; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 12 Sygnał czasu, komunikaty; 15 Komunikaty; 17.20 Odczyt p. t. „Samorząd szkolny“; 17.45 Nadprogram, komunikaty; 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; 19 Komunikaty P. A. T.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 XVII-a lekcja elementarnego kursu języka francuskiego; 20 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert kameralny: 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4): 13 Notowania giełdy zbożowej i towarowej; 14 Notowania giełdy pieniężnej; 18 Transmisja koncertu z Warszawy; 19 Nadprogram, komunikaty; 19.10 Pogadanka dla osób mówiących po francusku; 19.35 Komunikaty gospodarcze; 19.55 Odczyt; 20.30 Koncert organowy kompozytora Feliksa Nowowiejskiego; 22 Sygnał czasu, komunikat L. O. P. P.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

Wrocław (322.6): 16.30, 20 Koncert. **Praga** (348.9): 10.30. 17, 20, 21.30 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.10, 17.30, 20.45, 22.40 Koncert. **Berlin** (483.9): 17.30, 21 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11, 16.15, 20.05 Koncert.

Ostatnia gościna królewska na Wawelu.

(II). Ostatnia wizyta polskiego monarchy w Krakowie odbyła się w roku 1787, opisana szczegółowo przez Naruszewicza. W roku tym, w dniach od 16 do 29. czerwca zwiedzał Stanisław August szczegółowo Kraków w powrocie z podróży kaniowskiej. Pobytem tym chciał wynagrodzić zaniedbanie koronacji w Krakowie. Dnia 16. czerwca, w sobotę około godz. 8-ej rano, wyrusza Stanisław August konno z Czyżyn do Krakowa, w towarzystwie adjutantów, poprzedzony oddziałem kawalerji narodowej. W Dąbiu powitało go obywatelstwo województwa krakowskiego, pod murami miasta kahał żydowski, przed bramą Florjańską komendant garnizonu i magistrat, podając klucze, u stóp zamku starosta z burgrabiami. W oknach i na ulicach pełno było widzów, bito z armat i dzwoniono we wszystkie dzwony. W katedrze, przyjęty przez biskupa płockiego Szembeka, wysłuchał na tronie Mszy św. przed wielkim ołtarzem. Gdy wyszedł, powitali go ławnicy wyższego prawa miejskiego, a w pałacu na pokojach obywatelstwo województwa krakowskiego.

Nazajutrz, 17 czerwca odbywały się audjencje, m. in. przyjął król uniwersytet w togach. Potem poszedł pieszo na obiad do pałacu Wielopolskich, a po obiedzie zwiedzał katedrę i oglądał nową trumnę marmurową Jana III.., sprawioną przez siebie przed czterema laty. W poniedziałek po udzieleniu kilku audjencji, odwiedził „archiwum ziemskie w udzielnej zamkowej izbie złożone“ i „izbę sądową grodu województwa krakowskiego“. Następnie udał się na rynek na oglądanie pochodu cechów, wyruszających na strzelnicę z pamiątkowym srebrnym kurkiem. Po powrocie na zamek zwiedzał skarbiec katedralny i kapitularz. Na obiedzie był w Krzysztoforach i odwiedził dom „Celestat“, gdzie mieszczanie strzelali do kurka.

Dnia 19. czerwca, w sali audjencjonalnej, zaprzysiągł król Hugona Kołłątaja, mianowanego świeżo referendarzem za zasługi w komisji edukacyjnej położone, potem przyjął magistrat miasta na audjencji. Następnie dał obiad na 300 osób na zamku, dla dygnitarzy, kapituły i rady miejskiej. Popołudniu, o piątej, przyjmował go Uniwersytet w sali jagiellońskiej, następnie zwiedził bibljotekę, gdzie mu pokazywano znany kodeks czarnoksiężnika Twardowskiego. Dnia 20 czerwca rano zwiedził król nowy ogród botaniczny na Wesołej i bibljotekę klasztoru i kaplicę św. Jacka u Dominikanów. Po obiedzie na zamku był u kanonika Sebastjana Sierakowskiego, który swoim wychowankom kazał wykonać kantatę: „Salomon na tronie“. Wieczorem odwiedził kościół św. Katarzyny i spacerował nad Wisłą, skąd dobrze mógł zobaczyć kordon austrjacki, przed piętnastu laty za jego rządów zaciągnięty.

Dnia 21 czerwca, we czwartek, odbył coś jakby dopełnienie koronacji warszawskiej, biorąc udział w procesji z głową św. Stanisława na Skałkę. Procesję prowadził jego własny brat, książę Michał, prymas. Wieczorem król wydał wielki, omal nie tradycyjny bal, niby koronacyjny. Kilka obszernych sal przygotowano do tańców, a w kilku innych zastawiono stoły na kolację. Gdy się obywatelstwo krakowskie, 150 pań i 300 panów zgromadziło, wyszedł król i z panią krakowską (wojewodziną) tańcem polskim bal rozpoczął. Potem nastąpił drugi bal, równie liczny, dla mieszczaństwa. Dnia 22-go czerwca, w piątek, zwiedził król konno ruiny zamku Kazimierza Wielkiego w Łobzowie, a popołudniu był na wizycie u dziekana krakowskiego (Sołtyka), a na kolacji u pani krakowskiej. W niedzielę zwiedził kościół Franciszkanów i Marjacki, a następnie udał się na wielkie przyjęcie przez miasto w Sukiennicach, bogato udekorowanych i wspaniale zwierciadłami i kotwicami z świecami oświetlonych. Z loży przysłuchiwał się wielkiemu koncertowi i przypatrywał tańcom, w dwu kołach prowadzonym. Zabawa trwała do trzeciej rano.

W poniedziałek oglądał Stanisław August gabinet historji naturalnej w kolegjum fizycznem i był na wykładzie w języku polskim z dziedziny przyrody (prof. Jaśkiewicz). Powróciwszy na obiad na zamek, do dziewiątej godziny wieczór odbywał rozmaite narady. Następnego dnia był na popisie w Szkole Nowodworskiej, rozdał medale najpilniejszym uczniom, a rektora uniwersytetu, Oraczewskiego, udekorował orderem św. Stanisława. Popołudniu jeździł konno na Prądnik. Dnia 27-go czerwca, w środę, po raz trzeci był w auli jagiellońskiej na dwu prelekcjach z doświadczeniami z chemji i mechaniki. Powróciwszy, zwiedził groby królewskie na Wawelu, wieczorem zaś odbył spacer naokoło miasta. Dnia 28-go czerwca, w czwartek, dawał audjencję kongregacji kupieckiej. Potem był obiad na zamku na 200 osób. Przed wieczorem udał się na Kazimierz dla zwiedzenia kościoła Bożego Ciała. Dnia 29 czerwca nastąpił wyjazd. Wysłuchawszy Mszy św. w kaplicy Batorego, zjadł wcześniej obiad, pożegnał obywatelstwo i konwojowany przez kawalerję narodową, wśród cechów i ludu na ulicach stojącego, między szóstą a siódmą wieczorem wyjechał do Krzeszowic.

Była to ostatnia gościna króla polskiego na Wawelu, ostatni raz błyszczały okna rozbawionego pałacu, goszczącego w swych murach dwór rzeczywisty króla polskiego.

Pierwszy Prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej, który bawił w Krakowie, Stanisław Wojciechowski, w czasie kilkakrotnego pobytu w naszem mieście, zamieszkiwał nie na zamku wawelskim, dźwigającym się dopiero z ruiny, ale w gmachu województwa krakowskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Brigadier Gerard“, znana powieść Conana Doylego osnuta na tle wojny napoleońskiej jest obecnie filmowana przez reż. Cecila de Mille'a z Rod la Rocque'm w roli tytułowej. Film będzie nosił tytuł „Pod orlami Napoleona“.

„Stłuczony garnek“ Kleista przerobiono na film w Niemczech. Gra w nim Adama—Schünzel.

U fryzjera.

— Już najwyższy czas, żeby się ogolić, wyglądam jak świnia z tą szczeciną. — A czy szanowny pan jest pewny, że po ogoleniu wygląd pański się zmieni?

Wiadomości sportowe.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Krakowie

B. A. C. (Wiedeń) — CRACOVIA. Match z wicemistrzem Austrji odbędzie się na boisku „Cracovii“ o godz. 3.45 popoł. „Cracovia“ match rozegrany ostatnio w Sofji z B. A. C. przegrała 5:2, obecnie po „treningu“ z Pogonią (0:0) i Ruchem (5:4) zechce rozegrać zwycięsko rewanż z wiedeńczykami.

WISŁA—TURYŚCI. Match ligowy. Boisko „Wisły“. Godz. 3.30 popoł. Turyści znajdują się na piątem miejscu w tabeli mistrzostw, co dowodzi o ich dobrej obecnej formie. Turyści mają za sobą zwycięstwa nad Ruchem (4:1), Ł. K. S. (2:0). Hasmoneą (6:2) i **sensacyjny wynik nad I. F. C. 2:0.** Wisła przegrała z Turystami 5:1. W razie obecnej przegranej „Wisła“ traci szanse do tytułu mistrza P. L. P. N. na rzecz I. F. C.

WISŁA OLD-BOYS—GARBARNIA I poprzedzą match Wisła—Turyści o godz. 2 popoł.

LAWN-TENIS. Od godz. 9 rano na kortach Cracovii rozegrają zawody tennisowe I klasy Sokół—Cracovia.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI K. S. grają na boisku Makkabi o godz. 11.30 przedpoł. o mistrz. K. Z. O. P. N.

—o:o—

Steroryzowany sędzia

SKANDALICZNY MATCH POGOŃ—WARTA.

Pogoń wniosła do zarządu P. L. P. N. protest przeciwko uznaniu ostatniego matchu z Wartą w Poznaniu (dn. 11 bm.), gdyż klub ten podczas pauzy przy wyniku 1:0 dla Pogoni miał oświadczyć sędziemu p. Rutkowskiemu z Krakowa, że jeśli będzie dalej w ten sposób sędziował, nie bierze odpowiedzialności za jego całość... Wobec tego oświadczenia p. Rutkowski sędziował tak, jak go zmuszały okoliczności i Warta wygrała 2:1... Podczas matchu Pogoniaków obrzuciła publiczność kamieniami a Staliński znieważył czynnie jednego z graczy lwowskich. Sędzia i w tym wypadku oświadczył że nie może interwenjować, wyrzucając Stalińskiego z boiska.

Pogoń zdecydowana jest wystąpić z Ligi w razie nieuznania jej protestu. Tadeusz Kuchar wyjechał w związku z tem do Warszawy.

Oto jaką burzę przechodzi obecnie Pogoń i prasa sportowa lwowska. Podobno Hasmonea nie będzie dzisiaj grała w Poznaniu z obawy przed podobnemi zajściami.

Kino.

SZTUKA: „Dagfin“ (Grobowiec miłości). Takiego „szlagieru“ długo nie będziemy widzieć. Od czasu dedektywicznych filmów z Joe Deebsem utworzył się pewien typ obrazów, zbudowanych na dedukcji myślenia, który niestety zaginął. „Dagfin“ jest obrazem, który się czyta jak świetną książkę sensacyjną, pełną zagadek i niespodziewanych zawikłań, która trzyma widza ciągle w napięciu. Wegener dzięki świetnej grze swojej wydobył postać zakochanego dziwaka Turka z poziomu awanturniczego scenarjusza i — zakoncertował przed publicznością. Postać jego miała duszę. Rozumiało się jego przemianę i szlachetność, gdy godził się na połączenie zakochanej pary (Paul Richter, Marcello Albani) za cenę swego samobójstwa. Warto było obserwować napięcie u publiczności, gdy zakochana para, stęskniona za sobą, idąc wzdłuż jednej drogi nagle bezwiednie minęła się na rozstajach. Aż prosiło się, aby się nareszcie spotkali. Publiczność boleśnie westchnęła. Napewno amerykański reżyser nie omieszkałby dogodzić w tym wypadku publiczności.

„Dagfin“, można powiedzieć, jest świetnym dorobkiem reżyserskim Joe Maya, realizatora niezapomnianych filmów jak „Hrabina Paryża“, „Grobowiec indyjski“ i „Władczyni świata“.

Esjot.

— Czy pan ma kogoś do pilnowania sklepu na wypadek, gdy go pan musi opuszczać? — Nie! Ale ja bynajmniej nie mam zamiaru wychodzić stąd... — Hm. Myślałem. Bo właśnie... żona pana wpadła do rzeki.

Odrodzenie Katolickie literatury francuskiej.

II.

(Młodzi bojownicy: Péguy, Psichari, Claudel, J. Goyau, — Prasa katolicka — „Les Saints sont à la mode“).

Że nieraz pośrednie wpływy popychały ludzi ku katolicyzmowi, tego dowodzi biografja jednego z pierwszych wielkich pisarzy katolickich doby przedwojennej, Karola Péguy. Wielki idealista, służący z przekonania wybranym przez siebie ideałom, z początku socjalistycznym, odczuwa obelgi, jakie spotykają Francję ze strony Niemiec i budzi się w nim patrjotyzm. Dwa momenty zbliżają go do wiary: ma zawsze kult dla Joanny d'Arc, która jest jego patronką jeszcze wtedy, gdy walczy w obronie Dreyfusa; potem oddaje się studjom nad filozofją Bergsona. Intuicjonizm uwalnia go od fałszywych powag i pozwala Péguy'emu odnaleźć prostą wiarę, jaką tchnęło życie jego przodków, wieśniaków z pod Orleanu. Widać ją wówczas, gdy podczas niebezpiecznej choroby dziecka pieszo, jak średniowieczny pielgrzym, poszedł do Chartres, by tam prosić o zdrowie dla synka.

Patrząc na tę prostą, szczerą twarz bohaterskiego żołnierza Francji (poległ 5 września 1914 r.), myślimy o jasnej duszy poety, który stał się heroldem nowego słowa.

Współtowarzyszem jego to centurjon Ernest Psichari, autor **„Głosów na pustyni“**, znanych i u nas z dobrego przekładu p. Morstinowej. Wnuk Renana, wychowany daleko od Chrystusa, powoli zbliża się do religji przez mistykę swego powołania żołnierskiego. On żywi i wzbogaca swą duszę przez pełnienie swego obowiązku wśród pustyni afrykańskiej, aż wreszcie śladem swych przyjaciół, Péguy i Maritain, dochodzi do wiary i zamierza odkupić winy swego dziada, autora „Życia Jezusa“, ale już w pierwszym miesiącu wojny ginie na froncie.

Z licznego pocztu pisarzy, będących przedmiotem opracowania ks. Calveta, wspomnę tu przedewszystkiem Claudel'a, znanego u nas i ze sceny. Uważany za największego poetę katolickiego i przewodnika dusz błąkających się na bezdrożach dzisiejszych kierunków umysłowych, Claudel tworzy misterja, przypominające podniosłe obrzędy liturgiczne. Co jednak uderza np. w **„Zwiastowaniu“**, to pewna oschłość serca. Potwierdzenie tego odczucia znajduję u naszego monografisty. Zdaniem ks. Calveta, jest w dramatach Claudelowskich „un catholicisme de crypte“. Wyrzeczenie się jest coprawda wymaganiem, stawianem przez religję Jezusową, ale jest niem także dobroć i pokój, a radosnego ich uśmiechu u Claudela nie znajdziesz.

Kapłanem Bożym i kapłanem Piękna jest cichy, w kontemplacji zatopiony ks. Ludwik Le Cardonnel. Żyje jego dusza i poezja tematami nieświeckiemi — niedarmo tytuły zbiorów jego wierszy to **Pontificalia** i **Carmina Sacra**. Tymczasem inni będą bardziej z codziennem życiem związani, jak poeta Ludwik Mercier lub powieściopisarz Emil Baumann, czy wreszcie poważny poczet historyków, a potem publicystów. Calvet nie mówi ani o Mgr. Battifol, ani o biskupie Baudrillart, nawet nie zatrzyma go ks. Henryk Bremond z epokową „Historją uczucia religijnego we Francji“. Ze starszego pokolenia historyków jednemu tylko poświęci dużo miejsca i uwagi, a to poważnemu propagatorowi idei społecznych Leona XIII, członkowi Akademji, Jerzemu Goyau. Znany on jest ze swych rozlicznych prac, odnoszących się do spraw Kościoła współczesnego, jak również do dziejów religijnych Francji, które ujął w syntezę: **„l'Histoire religieuse de la France“**.

W czwartej części swej książki załatwia się ks. Calvet dość pobieżnie ze współczesnym wysiłkiem katolickiej literatury młodych. Pewien drobny, ale mocno charakterystyczny szczegół musi uderzyć nas, polskich katolików, szczegół natury socjologicznej. Dzieła katolickie, czasopisma katolickie mają we Francji odpowiednią cyfrę kupujących czy prenumeratorów. Obok świetnie redagowanego tygodnika **„La vie catholique“** są miesięczniki (Revue des Jeunes, Lettres), a prócz tego kilka wydawnictw perjodycznych. To wszystko rozchodzi się wśród katolików, ma silne podstawy finansowe; nic dziwnego, że pisarze katoliccy, mający oparcie wśród elity umysłowej, mogą tworzyć silne organizacje, urządzać stałe kongresy i robić ciekawe próby, jak np. ożywienia dramatu religijnego. Gdy jednak znów pomyślimy o tem, że Francja ma silną inteligencję katolicką, natomiast warstwy robotnicze w swem życiu duchowem stoją daleko poza Kościołem i przetrawiają przewalczone już poglądy dawnych przewodników duchowych Francji lub karmią się ideologją komunistyczną, to porównanie nie jest tak dla nas, Polaków, przygnębiające. Ma Francja swoją bardzo liczną prasę parafjalną, ale i my mamy „Przewodnik Katolicki“ z swemi 150.000 nakładu, a prócz niego kilka pism popularnych, dość silnych o mniejszym zasięgu terytorjalnym. Mamy kilka pism perjodycznych na wyższym poziomie, jednak te życie mają dość suchotnicze i nie widać w nich umiejętnego stosowania aktualności. Rozumie się, nie mówię tu o poważnym miesięczniku, jak „Przegląd Powszechny“, który ma swój ustalony typ; brak nam raczej pisma w rodzaju „La Vie Catholique“, czujnego i bardzo wszechstronnego, kulturalnego obserwatora życia współczesnego.

Ale nie pora na dalsze refleksje. Stwierdzić musimy tylko zasadniczo, że religijność nasza, a raczej katolicyzm nasz jest jeszcze ciągle czynnikiem pierwszorzędnym w życiu **całego narodu**, chodzi tylko o to, by właśnie inteligencja podciągnęła ją na wyższy poziom, koniecznie potrzebny nie tylko dla niej samej, ale także dla warstw ludowych, których potrzeby duchowe muszą wzrastać.

Na zakończenie parę słów o jednym rodzaju literatury katolickiej, który u nas jest na nieszczęście w powijakach, a we

Co słychać w Krakowie?

Nowe nabytki wawelskie.

W ostatnich dniach zbiory wawelskie wzbogaciły się nader cennemi nabytkami w postaci wysoce wartościowych portretów królewskich, których brak tak dotkliwie daje się odczuć na Wawelu. Hr. Leon Piniński nadesłał dla przyozdobienia komnat Prezydenta dwa **wspaniale partrety królewskie Zygmunta Starego w młodym wieku i Ludwika Jagiellończyka.** Równocześnie w piśmie przesłanem zarządowi zbiorów wawelskich ofiarodawca stwierdza, iż **przysłana na Wawel galerja obrazów stanowi dopiero część tych zbytków muzealnych,** które postanowił oddać na urządzenie zamku królewskiego. Wszystkie te dary stanowić będą razem Fundację wawelską im. Leona hr. Pinińskiego.

Pozatem przybył **z Warszawy dar państwa Aleksandrostwa Dłuskich w postaci cennych portretów Dymitra Samozwańca** (z XVIII w.) **i Maryny Mniszchówny** (z XVII w.). Nadto przybędą jeszcze z Warszawy **dwa portrety Jana Kazimierza i Barbary Radziwiłłówny.** Wczoraj przybyła na Wawel p. Bułhakówna, znana restauratorka starych tkanin i gobelinów. P. Bułhakówna zabawi w Krakowie kilka dni, w ciągu których przeprowadzi szereg pilnych prac konserwatorskich na Wawelu.

Fatalne skutki eksplozji dynamitu.

Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do cementowni w Bonarce, gdzie zdarzył się tragiczny wypadek, który na szczęście nie przybrał większych rozmiarów. Dwóch robotników: **Karol Galus** z Sobonowic i **Mikołaj Rogosz** z Pisarzowej było zajętych wierceniem otworu w skale, celem założenia naboju dynamitowego. Ze względu na późną porę odłożyli roboty w piątek do soboty i **wczoraj przystąpili do wiercenia na drugi nabój.** W pewnym momencie rozległ się straszny huk, wywołany eksplozją naboju założonego w piątek. **Siła wybuchu odrzuciła robotników o kilka metrów, przyczem obaj odnieśli ciężkie rany. Twarze nieszczęśliwych przedstawiają krwawą ranę a nadto obaj mają zranione ręce i nogi. Galusowi grozi utrata wzroku.** Ofiary wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ich do szpitala.

Echa potwornej zbrodni pod Krakowem.

Śledztwo w sprawie ohydnego morderstwa, dokonanego przed kilku miesiącami na osobie **Zofji Paluchowej w Dłubni pod Krakowem,** zbliża się ku końcowi. Aresztowany pod zarzutem zamordowania żony wieśniak Maciej Paluch w czasie długotrwałego śledztwa **stanowczo wyparł się winy,** twierdząc, że żona krytycznego dnia wieczorem, opuściła jego dom i że nie wie co się z nią później stało.

Znalezione w rzeczce w parę dni po zniknięciu Paluchowej części ciała kobiecego zostały poddane szczegółowym badaniom w Zakładzie medycyny sądowej. Mimo braku głowy i rąk **identyczność znalezionych części ciała Paluchowej, zdaje się nie ulegać wątpliwości,** gdyż siostra tragicznie zmarłej wieśniaczki opisała dokładnie charakterystyczne znamię na nodze Paluchowej, a mianowicie **przerost drugiego palca u lewej nogi co istotnie stwierdzono na wydobytych z rzeki częściach zwłok.** Również dokładne pomiary szczątków pokrywają się ze wzrostem Paluchowej, wobec czego niewątpliwie **zaszedł tu wypadek morderstwa, a zbrodniarz dla zatarcia śladów musiał zakopać w jakiemś ustronnem miejscu głowę i ręce swej ofiary, których mimo szczegółowych poszukiwań w rzeczce** koło Dłubni na przestrzeni 7 km. nie zdołano odszukać. W domu Palucha znaleziono ślady krwi na ścianach i sprzętach, które okazały się krwią ludzką. Paluch twierdzi, że **miał często krwotoki.**

Po ukończonem śledztwie sędzia śledczy dr. Wątor odeśle akta sprawy do prokuratury, dla wygotowania aktu oskarżenia przeciw Paluchowi. **Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie podczas listopadowej kadencji przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym.**

—o:o—

Przyjazd Prezydenta Mościckiego odroczony.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego do Krakowa został czasowo odroczony. Termin przyjazdu będzie w swoim czasie podany do wiadomości.

Trybunał apelacyjny uchylił wyrok I. instancji

zasądzający redaktora „Głosu Narodu“ za przekroczenie z par. 22.

We czwartek 15 bm. odbyła się rozprawa przed Trybunałem apelacyjnym karnym w Krakowie, na skutek odwołania redaktora „Głosu Narodu“ p. Matyasika od wyroku Sądu pow. karnego w Krakowie, zasądzającego go na wniosek oskarżycielki prywatnej Idy Riegelhaupt z Krościenka za przekroczenie z par. 22 ustawy prasowej.

Swojego czasu ukazała się w „Głosie Narodu“ i innych pismach notatka o szynku Idy Riegelhaupt w Krościenku, którą to notatką dotknięta Ida Riegelhaupt wystosowała do redakcji sprostowanie, żądając zamieszczenia go po myśli par. 19 ustawy prasowej (poprzednio obowiązującej). „Sprostowaine“ to nie zostało w całości zamieszczone, lecz tylko parę istotnych zdań p. t. „P. Ida Riegelhaupt prostuje“. Na tej zasadzie oskarżyła Ida Riegelhaupt redaktora naszego pisma o przekroczenie z par. 19, 21 i 22 ustawy prasowej, a Sąd pow. karny w Krakowie uwolnił go od przekroczenia z par. 19 i 21, zasądzając tylko za przekroczenie z par. 22, uzasadniając swe stanowisko tem, że nie wolno było redakcji użytkować dowolnie pisma, wystosowanego jako „sprostowanie“. — Równocześnie orzekł Sąd, że pismo to nie odpowiadało przepisom par. 19, „że więc uzasadniona była odmowa zamieszczenia pisma.

Trybunał apelacyjny stanął jednak na innem stanowisku i uwolnił red. Matyasika także od przekroczenia z par. 22 ustawy prasowej. Przyjął mianowicie, że skoro pismo Idy Riegelhaupt nie było „sprostowaniem“ w rozumieniu ustawy, przeto **wogóle nie przysługuje mu z tego tytułu żadna ochrona z ustawy prasowej;** pismo takie traktować tedy można jako jakąś korespondencję i na tej zasadzie wolno jest je redakcji użytkować także częściowo, gdyż nie ma obowiązku zamieszczania go w całości.

Red. Matyasika bronił adwokat Dr Rozmarynowicz.

Nowe potwierdzenie faktu trzęsienia ziemi w Polsce.

Krakowskie Obserwatorjum Astronomiczne otrzymało zapytanie dnia 12 bm. z prywatnego obserwatorjum w Przegalinach (województwa lubelskiego), czy w przeddzień nie odnotowano w Krakowie trzęsienia ziemi. Zapytanie spowodowane jest tem, że w Przegalinach w dniu 11 bm. o godz. 23.26 z niewyjaśnionej przyczyny stanęły dwa zegary astronomiczne z długiemi sekundowemi wahadłami, odbywającymi wahania z północo-zachodu na południowy wschód. Jak już wiadomo Czytelnikom pism, istotnie o tej godzinie zatrzęsła się w Polsce ziemia, co zarejestrowały sejmografy w Krakowie i we Lwowie.

—o:o—

Kraków, dnia 18 września 1927.

Niedziela 18: M. B. Bolesnej.
Poniedziałek 19: św. Januarego.
Poniedziałek 19: Wschód słońca o godz. 5.20,, zachód o 17.47.

—oo—

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Naczelny Komitet akademicki postanowił zwrócić się do min. Dobruckiego celem uregulowania stosunku ministra do stowarzyszeń akademickich, w imieniu których udadzą się prezesi: Naczelnego Komitetu akademickiego, Związku Bratnich Pomocy, Związku Kół prowincjonalnych, Związku polskich korporacyj akademickich, Związku Kół naukowych, Centrali Związków sportowych. Od wyniku tej audjencji Naczelny Komitet uzależnia dalsze stanowisko. Naczelny Komitet akademicki doceniając znaczenie i wagę podjętej przez się akcji, użyje wszelkich środków, by zapobiec skutkom rozporządzenia, krzywdzącego polską młodzież akademicką i tak studjującą w nazbyt ciężkich warunkach.

UROCZYSTY OBCHÓD 50-LECIA JUBILEUSZU TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO odbędzie się we środę 21 bm. o 3.30 pop. w salach Muzeum przemysłowego ul. Smoleńska 9. Po uroczystości odbędzie się otwarcie wystawy budownictwa wodnego.

OFICEROWIE REZERWY, ZGŁASZAJCIE SWOJE ZAWODY! Związek Oficerów rezerwy Rzplitej Pol., rozwijając myśl wzajemnego zbliżenia i popierania się kombatantów uprasza wszystkich oficerów i podoficerów rezerwy, którzy wykonują jakikolwiek samoistny zawód (kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, lekarze, inżynierowie, adwokaci etc.) o podanie swoich adresów z krótkiem oznaczeniem zawodu, pod adresem Związku oficerów rezerwy Rz. P. we Lwowie ul. Kopernika 4. celem umieszczenia tych dat w Kalndarzu Oficerów rezerwy na rok 1928, a to do dnia 1 października b. r.

FABRYKA KABLI TELEFONICZNYCH W KRAKOWIE. Ukończenie budowli wielkiej fabryki kabli telefonicznych w Krakowie nastąpi jeszcze w br. Fabryka ta, wraz z odbudowaną świeżo po pożarze fabryką w Bydgoszczy i z dwoma mniejszemi w Warszawie i Będzinie, wystarczy w zupełności na całkowite pokrycie zapotrzebowania Polski w tej dziedzinie.

NARADY FABRYKANTÓW MEBLI GIĘTYCH. W Krakowie toczyły się przez ubiegłe dwa dni narady związku polskich fabrykantów mebli giętych nad sytuacją aktualną i postulatami tego działu przemysłu. Wyłoniono specjalną komisję dla opracowania jednolitych warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym. Osiągnięte porozumienie w tej dziedzinie może być wstępem do utworzenia organizacji kartelowej w tej gałęzi wytwórczości w Polsce.

WAGON SYPIALNY MIĘDZY WARSZAWĄ A KRYNICĄ i z powrotem będzie się prowadzić jeszcze dodatkowo do piątku 30 bm. trzy razy w tygodniu. Odjazd z Krakowa o godzinie 22.45 w poniedziałki, środy i soboty, zaś z Krynicy odjazd o godz. 15.05 we wtorki, czwartki i niedziele.

STAWKI PROCENTOWE DLA MIESZKAŃ JEDNO-POKOJOWYCH NIEZMIENIONE. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zawiesiło wzrost stawki procentowej z art. 6 ustawy o ochronie lokatorów odnośnie do mieszkań złożonych z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej tylko kuchni, na dalszy okres czasu od dnia 1 lipca 1927 do 31 grudnia 1927. Ponieważ podatek państwowy od nieruchomości obliczono od takich mieszkań za III i IV kwartał b. r. z uwzględnieniem wzrostu stawki procentowej o 6% co kwartał czynszu podstawowego, przeto Magistra jako władza wymiarowa państwowego podatku od nieruchomości, wykonując reskrypt Izby skarbowej w Krakowie przystępuje do sprostowania przypisów tego podatku za III i IV kwartał 1927 r. odnośnie do wymienionych mieszkań jednoizbowych. Podając to do wiadomości zaznacza Magistrat, że wnoszenie indywidualnych próśb o sprostowanie podatku od nieruchomości jest zgoła zbyteczne.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W czasie od 11 do 17 września b. r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 7, tyfusu brzusznego 8, kokluszu 1, czerwonki 5, ospy wietrznej 1, mumpsu 1.

POGRYZŁA POLICJANTA. Sokołowska Franciszka (lat 25) doprowadzona przez posterunkowego do IV komisarjatu policji za tajny nierząd, rzuciła się na niego i ugryzła go w palec, a następnie usiłowała się otruć. W tym celu zażyła większą ilość hipermanganu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po wypompowaniu żołądka pozostawiło Sokołowską w komisarjacie.

MIŁY SUBLOKATOR. Agnieszka Ścisło, zam. przy ul. Krasickiego l. 4, zgłosiła w policji, że jej sublokator Stanisław Lech (lat 19) skradł jej większą ilość bielizny, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻE. Z realności Jakóba Schmidta przy ul. Dietla 68 skradziono około 40 arkuszy blachy cynkowej wartości 700 zł. — Jan Mars zgłosił, że dnia 16 bm. skradziono mu z ujeżdżalni rowerów przy ulicy Kalwaryjskiej l. 94 rower watrości 140 zł.

POLICJA ARESZTOWAŁA Pindelską Emilję, służącą, która na szkodę swej służbodawczyni Marji Klimek przy ul. Zduńskiej l. 12 skradła garderobę damską. — Nadto przytrzymano Owcę Franciszka (lat 24) i Brodę Piotra (lat 35) podejrzanych o kradzież obuwia w szyngu Fischlera przy ul. Kościuszki 27, oraz Helenę Steinberg, która na szkodę swego przygodnego znajomego skradła w hotelu Viktoria gotówkę 300 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE SEKCJI PROPAGANDY I SEKCJI MIŁOSIERDZIA KOMITETU JUB. ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 5 popoł. w Domu Księży przy ul. św. Marka 10. Tematem posiedzenia będzie omówienie programu uroczystości jubileuszowych dnia 1, 2, 3 i 4 października br.

WALNE ZGROMADZENIE członków Kollegjum Wykładów Naukowych odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia.

KURSA KATECHETYCZNE DLA KOBIET Zainicjowane przez Ks. Metropolitę Krakowskiego Wyższe Kursa Katechetyczne dla kobiet rozpoczną się dnia 11 października b. r. przy ul. Starowiślnej L. 11. Tamże bliższe informacje oraz szczegółowy program kursów. — Wpisy trwają do dnia 5 października b. r.

—oOo—

Francji wprost stał się modnym. Żywoty Świętych pisane są u nas przeważnie bezkrytycznie: nie można konfrontować ich bez szwanku ze źródłami historycznemi, a bardzo niebezpiecznie dać je do czytania komuś, kto ma trochę wyrobiony smak estetyczny. Francuzi tymczasem mieli już dawno „Św. Monikę“ ks. Bouganda, czy cały zbiór takich życiorysów pod redakcją H. Joly (niektóre z nich tłumaczono na język polski). W ostatnich jednak dziesiątkach lat, pod poważnym wpływem prac ks. H. Brémonda, pisarze francuscy zwrócili uwagę, że Święci to indywidualności potężne, a ich życie to nieraz dramat obfitujący w konflikty, dające pole wspaniałym artystycznym próbom rekonstrukcji. Stąd też bierze początek nowy rodzaj literacki. Miejsce dawnych Świętych, oddzielonych od ludzi dzisiejszych dystansem hieratyczności, Świętych, patrzących na nas z wysokości ołtarzy, zajęli żywi, walczący, a nieraz i upadający, potężni słudzy Boga i ludzi. W tej formie też zwyciężyli obojętność szerokich kół i ks. Calvet ma słuszność w swem twierdzeniu „Les Saints sont à la mode“.

Pierwszorzędni pisarze, przygotowani przez poważne studja, wgłębiali się w życie i w psychikę św. Augustyna (L. Bertrand), św. Franciszka Salezego (F. Strowski, H. Bordeaux), św. Wincentego à Paulo (P. Renaudin), czy wielu innych. Moda takich żywotów nie była bez wpływu na poziom religijnych przeżyć i dążeń Francuzów, skoro w tym cyklu można znaleźć bardzo niedawnych i jeszcze nieoficjalnych Świętych, jak O. Foucauld.

U nas p. Kossak-Szczucka w nieco podobny sposób ożywiła kilka kart polskiej hagjografji. Należałoby jednak życzyć nam, byśmy mogli mieć biografje psychologiczne, w którychby historyka wspomagał artysta, biografje świętych takich postaci, jak królowa Jadwiga, Skarga, Kordecki. Nie zawsze jesteśmy w tak szczęśliwem położeniu, jak O. M. Czermiński, który, opisując wieloletnie bohaterstwo O. Beyzyma na Madagaskarze, miał grubą tekę jego świetnie pisanych listów, listów człowieka o naturze bogatej, z temperamentem i z humorem zdobywającej niebo na posługach trędowatym. Mimo tych i innych trudności odświeżenie hagjografji naszej czy w odniesieniu do polskich czy niepolskich Świętych jest postulatem nieobojętnym dla naszego katolicyzmu.

Książce ks. Calveta brakuje w początkowych rozdziałach głębszej podstawy, podstawy wnikającej w różnorodne powody owej dziwnej wiosny katolickiej. Tam może znalazłby się i bergsonizm, znalazłoby się trochę czynników natury społeczno-politycznej, a wśród literackich patronów ruchu znaleźlibyśmy też bardzo starego autora „Myśli“, Pascala. Natomiast ostatnie rozdziały książki uzmysławiają nam wielki, różnorodny wysiłek katolickiej pracy i twórczości umysłowej, z którego niejedną naukę do siebie zastosować możemy. **P. W.**

—o:o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Bilans Targów Wschodnich.

Obroty zagranicznych eksponentów były większe niż w roku ub.

Frekwencja na tegorocznych Targach Wschodnich dorównała mniej więcej zeszłorocznej, osiągając liczbę 130 tys. zwiedzających. Przemysł zagraniczny reprezentowany był w br. ilością eksponatów mniej więcej o 50 proc. mniejszą niż w roku ub., a mimo to obroty jego były w br. o 200 proc. większe.

Największej ilości transakcji dokonano w działach maszyn rolniczych, mleczarskich, garbarskich, tartacznych. Sprzedano również wiele fortepianów, samochodów, lokomotyw wąskotorowych, pomp studziennych, maszyn do pisania, artykułów medycznych i sportowych. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się sery krajowe i szwajcarskie. W dziale włókienniczym największych transakcyj dokonano towarami jedwabnemi, wełnianemi, bawełnianemi, batikami, dywanami i kilimami. Z towarów zagranicznych największem powodzeniem cieszyły się wyroby austrjackie i francuskie. Mało stosunkowo zawarto transakcyj w branży elektrotechnicznej.

Obrady techników we Lwowie.

W ub. piątek rozpoczęły się we Lwowie w gmachu Politechniki, obrady Zjazdu Techników. Prezes inż. Rybicki oddał głos rektorowi Tokarskiemu, który w krótkiem przemówieniu powitał uczestników zjazdu, poczem zabrał głos ponownie prezes Rybicki oświadczając, że hasłem obecnego zjazdu jest **praca gospodarcza** i że zjazd nie łudzi się tem, że jego referaty mogłyby pchnąć przemysł i rolnictwo na zupełnie nowe tory. My chcemy — oświadczył mówca — **ruszyć z miejsca ten problem i dać początek zwrotu i ustalić ogólne linje wytyczne.**

Min. Moraczewski witając Zjazd oświadczył m. in., że dotychczas 1.700.000 siedzib ludzkich w Polsce jest zniszczonych, 25 proc. ludności znajduje się w kraju bez dachu nad głową. Niema środków na odbudowę mieszkań. Równocześnie technicy polscy zaniedbali to wielkie zagadnienie jak wybudowanie tanich mieszkań dla ludzi w Polsce. Po przemówieniach nastąpił akt **nadania dyplomów 5 najstarszym członkom polskiego towarzystwa politechnicznego.** Dyplomy otrzymali: **sen. Thullie, pp. Chowaniec, Pragłowski, Świątkowski i Bartelewicz** Po południu rozpoczęły się posiedzenia komisyjne.

—oo—

Standaryzacja jaj eksportowych.

Ministerstwo Rolnictwa przesłało dla uzgodnienia do Ministerstwa Przemysłu i Handlu opracowany przez się projekt rozporządzenia o standaryzacji jaj. Obecnie odbywają się konferencje porozumiewawcze z zainteresowanemi czynnikami handlowemi, których dezyderaty zostaną przez rząd uwzględnione, wobec czego równolegle muszą być przedsięwzięte środki normalizacji handlu wewnętrznego, by po wprowadzeniu standaryzacji nie zmniejszył się znacznie wywóz jaj z ujemnymi dla naszego bilansu handlowego skutkami.

—oOo—

POLSKA ZAWRZE TRAKTAT HANDLOWY Z KANADĄ.

Rząd kanadyjski wystąpił z propozycją zawarcia traktatu handlowego z Polską. Propozycja ta została przez rząd polski przyjęta i niebawem rozpoczną się w tym kierunku pertraktacje. Wobec tego, że nasze czynniki rządowe pragną się zorjentować, po jakiej linji szłyby interesy polskich sfer gospodarczych w stosunku do Kanady, Państwowy Instytut Eksportowy zwraca się do wszystkich osób i instytucji, biorących udział w obrocie z Kanadą, lub zainteresowanych w obrocie tym na przyszłość, aby zgłosiły do biura Instytutu swe postulaty, posiadane materjały itp.

DOLAR W WARSZAWIE

notowano wczoraj oficjalnie 8.91, prywatnie 8.92 zł.

Sprawy urzędnicze.

PRAGMATYKA DLA POCZTOWCÓW ZALEGA W BIURKU MINISTERJALNEM.

Pracownicy poczt, telegrafów i telefonów dotychczas **nie mają unormowanego stosunku służbowego ustawą pragmatyczną.** Ustawa o państwowej służbie cywilnej z roku 1922 wzorowana na analogicznej ustawie austrjackiej **nie uwzględnia odrębnych właściwości służby pocztowo-telegraficznej,** wobec czego niektóre normy tej ustawy były **krzywdzące** w stosunku do personalu pocztowego. Dlatego też Sejm wniósł do art. 118 ogólnej ustawy o państwowej służbie cywilnej poprawkę, wykluczającą pocztowców z pod działania tej ustawy.

Stało się to na skutek zabiegów Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczt i Telegrafów, który też zabiega od dawna o wydanie przez miarodajne czynniki osobnej pragmatyki służbowej dla pocztowców.

Początkowo dały się zauważyć objawy zainteresowania się tą sprawą w Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Projekt odrębnej pragmatyki służbowej został opracowany i ostatecznie uzgodniony między Związkiem pocztowców a radcą min. p. Czajkowskim. Przed sześciu tygodniami minister projekt ten akceptował, podpisał **i obiecał wnieść na Radę Ministrów,** jako swój wniosek. **Upłynęło jednak od tego dnia całych sześć tygodni i dotychczas w tej sprawie w rządzie głucho.** Ogół pocztowców zaniepokojony jest **tem odwlekaniem uchwalenia tego projektu przez Radę Ministrów** i wydania odpowiedniego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, do czego rząd posiada pełnomocnictwo. Rozgoryczenie to tembardziej wzrasta, że według obiegających pogłosek, zamiarowi wydania osobnej pragmatyki służbowej dla pocztowców **ma podobno sprzeciwiać się wicepremjer Bartel** ze względu na opracowanie nowej ogólnej pragmatyki służbowej dla wszystkich resortów. Otaczanie tajemnicą losów ustawy pragmatycznej nietylko pocztowców, ale i całego ogółu pracowników państwowych wprowadza zupełnie niepotrzebne zdenerwowanie w koła urzędnicze, a wśród pocztowców wznieca obawę, że sprawa ich pragmatyki wogóle zostaje pogrzebaną.

Z sali odczytowej.

Wrażenia prof. Krzyżanowskiego z Ameryki.

Odczyt, jaki w sal. Kopernika wygłosił w ub. piątek prof. Krzyżanowski, ściągnął tłumne grono słuchaczy, w dużej mierze oczekujących, że prelegent pod dość ogólnikowym tytułem „Wrażeń z Ameryki“ przemyci nieco uwag o swej misji finansowej i — pożyczce. Wbrew tym oczekiwaniom poważnej części audytorjum, pozostał prof. K. wiernym brzmieniu afisza i podał jedynie garść obserwacyj z życia Nowego Jorku i społeczeństwa amerykańskiego.

Wprost z nad brzegu morza — opisuje prelegent swój wjazd do Stanów — wznosi się długi kompleks kilkudziesięciopiętrowych gmachów — siedzib tych samych wielkich banków, których filje rozrzucone są niemal po wszystkich stolicach Europy. Są to wielkie koncerny bankowe angielskie, niemieckie, francuskie, co nie znaczy jednak, by właściciele ich mieli być tej samej narodowości. Pakiety akcyj wędrują bowiem z rąk do rąk. Życie finansowe skupia się na Wallstreet (ul. Wałowa) w gmachu giełdy. Ze stopni gmachu giełdowego wygłaszają codzień metodyści kazania, drukowane następnie w poniedziałkowych wydaniach dzienników. Zdaniem prof. K. życie religijne społeczeństwa amerykańskiego jest rzekomo aktywniejsze od tegoż życia w Europie; aktywniejsze przez to — w rozumieniu prelegenta — że łączy się z dużą ofiarnością na cele religijne. Nie jest natomiast głębsze.

Potentaci finansowi Nowego Jorku są często członkami rad nadzorczych różnych muzeów naukowych. Godność ta jednak nie tylko nie przynosi dochodów, ale łączy się ze znacznymi wydatkami na cele naukowe, jeżeli się uwzględni, że jeden z członków takiej rady nadzorczej podjął osobiście niebezpieczną ekspedycję naukową — nawet z narażeniem zdrowia i życia. Ofiarność na cele społeczne jest wydatna. Wstęp na jedno z oficjalnych przyjęć u córki p. Morgana kosztował 210 dolarów i nikt z zaproszonych 1000 osób nie odmówił; kwota ta przeznaczona była na budowę schroniska dla sierót. Głośnem również było „wydziedziczenie“ młodego podówczas Rockefellera przez jego ojca. „Wydziedziczenie“ to polegało na tem, że otrzymał on „tylko“ 100 miljonów dolarów, a około 500 miljonów poszło na cele różnych fundacyj. Rockefeller, podobnie jak Morgan, należy już do starej arystokracji nowojorskiej. Tylko taki Morgan może pozwolić sobie na posiadanie 1-piętrowego domu vis a vis gmachu giełdy. Znawcy utrzymują, że posiadanie takiego domu przynosi stratę jednego miljona dolarów rocznie, to jest tej kwoty, jaką przyniosłoby należyte wyzyskanie tego miejsca przez wzniesienie na niem dużego gmachu. „Parcelka“ taka przedstawia wartość nie mniej jak 50—60 miljonów dolarów.

Prelegent omówił następnie prohibicję (której wróży bezwzględną trwałość na dłuższy okres czasu), stosunki kulturalne i towarzyskie, dochodząc do wniosku, że przyszłość cywilizacji Europy leży — w Ameryce. **(jw)**

—oo—

— Panie starszy, ta ryba cuchnie, zabiliście ją chyba ze trzy tygodnie temu! — Nie umiem powiedzieć, jestem w tej restauracji dopiero od dwóch tygodni.

HENRYK BORDEAUX. 53

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Ksiądz wyszedł prawie spokojny i kroczy ulicą w górę, dążąc do szaletu Hagardów, który jest ostatni, najwyżej położony i w dość znacznej odległości. Nie należy zostawiać długo dziewczyny w gorączce oczekiwania. Kasper ma serce szlachetne. Nie obrzuci jej skargami ani wymówkami. Będzie milczał i tak będzie najlepiej. Ślub odbędzie się jaknajprędzej, a złośliwe języki będą mleć naprożno.

Ksiądz Berger idąc, buduje takie pomyślne plany. Czyż te jednak przeczucie każe mu się odwrócić? I oto ujrzał drzwi mieszkania Żozety otwarte, a młodą dziewczynę biegnącą. Ach, Boże! Kieruje się w stronę jeziora! Już raz, przed tym przeklętym połogiem chciała sobie „śmierć zrobić“, ksiądz dobrze o tem wie. Należy biec za nią, doścignąć, odprowadzić. Wyprzedza go o dobry kawał. Podkasał przeto sutannę i puszcza się w pościg. Stare kobiety, potrącone w pośpiechu, żegnają się znakiem Krzyża.

— Jezus, Marja, zwarjował nasz proboszcz.

Matka Molin nie omieszkała stwierdzić ucieczki i pogoni, krzywi więc usta z grymasem nagany.

— Znowu przez tych Bizów. Ksiądz proboszcz wcale nie uważa na siebie. Dolega mu rana w nodze, ból taki wstrzymałby z pewnością kogoś mniej cierpliwego, a przedewszystkiem mniej litościwego.

— Boże mój, Boże, błaga, wydłużając kroki. Daj, abym zniósł mój ból, jako Ty zniosłeś Twoje cierpienia dla wszystkich ludzi. Spraw, abym przybył na czas. Ta dziewczyna jest Twoją. Aż nazbyt już wycierpiała. Naznaczyłeś ją krzyżem, jako duszę wybraną. A teraz jesteś jej winien zadośćuczynienie. Chryste! Mnie zabierz, lecz oszczędź ją...

Rzuca w zamglone niebo owe zaklęcia, nieledwie rozkazy, modlitwa go ponosi. Nie zostaje w tyle, mimo podeszłego wieku, a nawet, niby ogar na zająca tropic zyskuje coraz na odelgłości. Przed nim atoli Żozeta świadoma pościgu, zdjęta przestrachem, przyspiesza biegu, jakby uciekała przed grożącem niebezpieczeństwem. Minęła już lasek świerkowy, przypominający jej ohydną napaść i groza ją ponosi, tak jak tamtego modlitwa. Zbliża się już do wody, dzisiaj bardzo wysokiej wskutek topnienia śniegów i jakby nawisłej nad tamą. Rzuca się w nią w rozpędzie, jak w kąpiel ostateczną, jedyną, która ją obmyć zdoła i oddać narzeczonemu martwą, lecz czystą. Rzuca się w nią z rozwartemi ramiony, traci grunt pod nogami, gdy o jakie czterysta kroków głos księdza na nią woła, jakby chciał w niej zbudzić świadomość życia i duszy.

Bez wahania, cały w pocie wpada za nią w jezioro, w którem już zniknęła. Umie pływać, nurkuje; zbyt się pospieszył, nie trafił na właściwe miejsce. Przeto znów rozpoczyna, tym razem znajduje ją, chwyta, obejmuje — ach, jakie trzewiki i sutanna ciężkie zdają się w wodzie — i składa wreszcie na brzegu. Pada wyczerpany opodal. Bóg go wysłuchał, a nawet może całkiem przychyli się do prosby modlitewnej. Czyż nikt nie przyjdzie im z pomocą, aby jeśli zajdzie potrzeba, stosować środki ratunkowe? Usiłuje powstać i znowu opada.

Lecz brzegi pełne już są ludzi. Pastuchy pasący krowy, kosiarze koszący siano, kobiety grabiące je w kopice, przyglądali się biegowi z rozweseleniem, zainteresowani, jak wyścigami rowerów czy koni i nagle, gdy pierwsza z osób biegnących zbliżyła się do brzegu, pojęli o co chodzi i przerwali pracę. Otaczają niebawem ocalonych staraniem i opieką. Przenoszą Żozetę do chaty służącej do przechowywania narzędzi rybackich. Tam rozbiera ją jedna z kumoszek, naciera, owija w ciepłe koce, podczas gdy druga udaje się po bieliznę do wsi. Była krótko pod wodą, zatem jeno omdlała i wkrótce przychodzi do siebie, ksiądz zaś stracił przytomność.

Zapytuje, kto ją wyciągnął z wody.

— Ksiądz proboszcz, odpowiada zaimprowizowana pielęgniarka.

Wówczas zalewa się łzami i płakać nie przestaje. Lecz te łzy nawet ją rozgrzewają. Jest ocalona.

Ksiądz po przyjściu do siebie, stał się pastwą swoich parafjan. Zdarli z niego sutannę i znaleźli pod nią nędzną, zniszczoną, łataną bieliznę i włosiennicę; domyślili się do czego służy. Przeto wstyd ich ogarnął, bowiem oni się wzbogacili, wstyd, a także litość nad owym biednym człowiekiem, który szczęka zębami i drży na całem ciele mimo masażu. Spocony wpadł do wody, którą żywią górskie śniegi i która nawet w sercu lata czerpie posiłki z lodowców. Byle się nie zaziębił!

— Przykryjcie mnie, rozkazał, należy uszanować mój stan duchowny.

Zdjęli tedy surduty, okryli nimi jego nagość. Sporządzili na prędce nosze z gałęzi i niosą go ku plebanji. Uchylili kapeluszy, oddając cześć kapłanowi. Ci zaś, którzy nie nieśli noszy, przyłączyli się do pochodu, tworząc procesję niby ze Świętym Sakramentem. Jak ich pierwotne zmysły chłopów zrosłych z ziemią odczuwają wiosnę, tak teraz ich serca zbyt często zamknięte na wszelki głos z góry, pojęły obecność świętości.

Narzeczeni.

Kasper Salut biegnąc w stronę jeziora, spostrzega orszak, idący powoli w górę ku wiosce. Czyż to ciało Żozety odnoszą mu na noszach? Przerażenie, udręka niepokoju ściskają jego serce, zwalnia więc kroku, by już zdaleka rozpoznać postać spoczywającą na noszach. W biednym, zwiędłym, skurczonym starcu, odzianym w przygodne, zbyt szerokie ubranie, miast sutanny, trudno mu poznać księdza Bergera, którego nie widział oddawna, widzi atoli, że nie jest to młoda twarzyczka Żozety. Ciężar spada mu z piersi. Lecz któż jest tą ofiarą? Proboszcz odmawia modlitwy, powtarza je za nim chór kosiarzy i kobiet. Gdy ujrzał młodego człowieka, słabnącym już głosem zatrzymuje niosących go ludzi i woła:

— Kasprze!

Kasper nie słyszał, lecz dają mu znak, aby się zbliżył.

— Ach, księże proboszczu, czyż to istotnie ksiądz dobrodziej?

Zrozumiał tym razem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Maleństwo".
Niedz. wieczór: „Głaz graniczny".
Poniedziałek: „Człowiek i nadczłowiek".
Wtorek: „Głaz graniczny".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O czem Paryż mówi?" „Chłopcy do wynajęcia".
SZTUKA: „Grobowiec miłości".
WARSZAWA: „Szalony jeździec".
KINO PROMIEŃ: „Królewicz z Ameryki".
KINO NOWOŚCI: „Na małej stacyjce".
KINO BAGATELA: „Dama w gronostajach z Corinne Griffith", „Noc wielkiej Paryskiej Revue".
KINO UCIECHA: „Tragedja ulicznic". Dramat w 10 aktach.
CORSO: „O czem Paryż mówi?" „Chłopcy do wynajęcia".

—ooo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Głaz graniczny" E. Zegadłowicza. który na wczorajszej premjerze odniósł wybitny sukces. należny głębokiej idei etycznej i podniosłemu natchnieniu poety. Autor, obecny na przedstawieniu. był przedmiotem gorących owacyj. „Głaz graniczny" powtórzony będzie we wtorek 20 bm. Dziś popołudniu „Maleństwo", jutro w poniedziałek „Człowiek i nadczłowiek".

OPERETKA „NOWOŚCI". Inauguracja sezonu i premjera melodyjnej polskiej operetki Tadeusza Müllera p. t.: „Król Kawy" zapowiada się pod każdym względem świetnie. Doskonała obsada. Marjan Wawrzkowicz występujący gościnnie. Przestrzelska. Sarjusz-Wilkoszewska, dyr. Pilarski, Tad. Pilarski (jun.), Rewera-Rewski, Rychter Kosińska. Haraschin-Kwiecińska. Bojnarowski. Biegański i inni. Balety z udziałem Goreckiej. Morawskiego, Kownackiej, Relli Szafrańcówny, przepiękne efektowne dekoracje — drapacze chmur, okręt według projektu prof. Wierciaka w wykonaniu art. mal. Walerego Kozłowa. Nowe kostjumy z pracowni Teatru Nowości. Dyryguje kapelmistrz Yrley-Jurkiewicz. Pokup biletów w firmie WP. Rudnicki. Rynek Linja A-B ogromny.

EGON PETRI, świetny pianista, wystąpi w Krakowie w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze i otworzy cykl abonamentowy koncertów mistrzowskich. Bilety w cenie od zł. 2—8 są do nabycia od poniedziałku. 19 bm. w kasie dziennej Starego Teatru od godziny 9—1 i od 4—7 wieczór. Kasa dzienna ma tel. Nr. 1485.

—o—

Muzyka kościelna.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę. dnia 18 b. m. w czasie Sumy o godz. 10-tej — wykona chór Tow. śpiew. „Hasło" pod batutą p. dyr. Romana Ferka mszę komp. Adlera. — Poszczególne partje solowe odśpiewa p. Bol. Wolniewicz.

W czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12-tej — wykona w tymże samym kościele na skrzypcach szereg utworów religijnych p. Sułkowska. Przy organach p. St. Profic.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w niedzielę 18 bm. o godz. 12 Msza św. podczas której odśpiewają kompozycje kościelne p. J. Mianowska (alt) i p. Marjan Bernaszewski (bas). Przy organie dyr. Wallek-Walewski.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW w Krakowie przypada uroczystość Imienia Marji w niedzielę 18 bm. Podczas Mszy św. o godz. 9 p. prof. Mrozicka odśpiewa pieśni religijne. W czasie uroczystej Sumy o godz. 10 rano 5. Pułk Saperów wykona szereg utworów religijnych. O godz. 5 pop. uroczyste Nieszpory. Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu. Dochód ze zbiórki na odnowienie fasady kościoła.

Rezolucja P. Boncoura.

Genewa. (PAT) Francuski delegat Paul Boncour przedstawił na odbytem dziś po poł. posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów projekt rezolucji, który został przyjęty z żywem zainteresowaniem. Rezolucja zaleca państwom będącym członkami Ligi Narodów zawieranie układów rozjemczych oraz zwraca się do komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej z prośbą, aby wystąpiła z projektem w sprawie doprowadzenia do międzynarodowych układów o ograniczeniu zbrojeń i zbadała również środki, któreby zapewniły wszystkim narodom niezbędne bezpieczeństwo. Jako tego rodzaju środki rezolucja wymienia szczególnie: oddzielne układy w sprawie gwarancji bezpieczeństwa, dokładniejsze sprecyzowanie postanowień artykułu paktu Ligi Narodów dotyczącego interwencji Rady w razie zatargu, wreszcie rewizję postanowień protokołu genewskiego z roku 1924.

Stresemann o polityce Niemiec.

Genewa. (PAT) Minister Stresemann przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej, wobec których złożył oświadczenie co do stanowiska Niemiec względem Ligi Narodów, oraz względem prac tegorocznego Zgromadzenia Ligi.

Min. Stresemann stwierdził, że generalna dyskusja Ligi była w wysokim stopniu pożyteczna, albowiem umożliwiła swobodną wymianę poglądów w sprawie sposobów i dróg do utrwalenia pokoju. Polityka zagraniczna Rzeszy. dążąca do porozumienia ze wszystkimi narodami. została zaaprobowana nietylko przez stronnictwa reprezentowane w rządzie, lecz przez przeważającą większość opozycji. Przystąpienie Niemiec do fakultatywnej klauzuli o obowiązkowem rozjemstwie Haskiego Trybunału Międzynarodowego jest powszechnie uważana za fakt o doniosłem znaczeniu.

Oświadczenia ministra Brianda — mówił dalej Stresemann — pozwalają mieć nadzieję, że również i Francja wycofa swoje zastrzeżenia, z któremi dotychczas wiązała sprawę swego przystąpienia do wzmiankowanej klauzuli statutu Trybunału Haskiego.

Następnie minister Stresemann w sposób zdecydowany zwrócił się przeciwko zawartym w niektórych dziennikach francuskich zarzutom, jakoby polityka pokojowa Niemiec oraz ich stanowisko względem Ligi Narodów i względem traktatów locarneńskich było nieszczere i jakoby poza nimi kryły się zgoła inne zamiary.

Co się tyczy prac Ligi Narodów, dotyczących przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, to minister Stresemann zapowiedział, że delegacja niemiecka zajmie stanowisko w tej sprawie na plenum Zgromadzenia Ligi.

Minister Stresemann wspomniał również o polskiej propozycji, wniesionej na zgromadzeniu Ligi Narodów. Przytem zaznaczył, że Niemcy przyłączają się do tej propozycji. Minister ocenia tę deklarację jako mającą wielkie znaczenie moralne i mogącą w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy stosunków polsko-niemieckich, podkreślił jednak. że deklaracja ta nie posiada żadnego znaczenia prawnego.

Czy Rakowski będzie odwołany?

Warszawa. (Tel. wł.) Wezwany specjalnie z Genewy przybył Briand do Paryża, ażeby uczestniczyć w sobotniej radzie ministrów, która miała rozstrzygnąć sprawę Rakowskiego. Większość ministrów była za zerwaniem stosunków z Rosją, żądając nadal zmiany ambasadora sowieckiego w Paryżu. Briand odmówił jednakże dalszego zajmowania się tą sprawą, gdyż zaangażował się względem Moskwy, przyjąwszy oświadczenie Cziczerina. Cofnięcie się z zajętego stanowiska uważałby za uchybienie dla swej godności i zagroził nawet podaniem się do dymisji.

Tymczasem polemika prasowa trwa dalej. Prasa socjalistyczna, radykalna i komunistyczna ponawiają wiecznie zarzuty, jakoby adwokaci zerwania z Moskwą byli płatni przez trust naftowy Royal Dutch Comp., pragnący się zemścić na Moskwie za udzielenie koncesyj naftowych trustowi Standard Oil Comp.

Litwinow w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że kampanja przeciwsowiecka zmierza do zerwania zawartej już jakoby umowy w sprawie spłaty długów rosyjskich we Francji. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie wśród wierzycieli francuskich. Okazuje się jednak, że Litwinow poprostu skłamał, gdyż ani ministerstwo handlu ani urząd spraw zagranicznych nic o zawarciu takiej umowy nie wiedzą.

Warszawa. (Tel. wł.) Sesja parlamentu francuskiego rozpocznie się dnia 18 października.

Anglja rokuje z Sowietami.

Londyn. (PAT.) Dyplomatyczny korespondent „Westminster Gazette" donosi. że ze strony angielskiej i rosyjskiej zostały wdrożone jeszcze przed paru tygodniami wstępne rokowania, aby na podstawie oświadczenia Chamberlaina w izbie gmin, iż porozumienie z Rosją jest każdego czasu możliwe. stworzyć podstawę do nowego uregulowania stosunków między Anglją a Rosją. Przedewszystkiem ma rząd rosyjski zawrzeć umowę w sprawie zaspokojenia żądań obywateli angielskich. Następnie mają banki angielskie, interesowane handlem z Rosją, udzielić rządowi rosyjskiemu dla rozwoju przemysłu rosyjskiego kredytów na normalnych warunkach. Ostatnią fazą rokowań będzie wznowienie stosunków dyplomatycznych między oboma państwami.

Angielska służba wywiadowcza w Rosji.

Moskwa. (PAT.) Przywódca oddziału wojennego najwyższego trybunału ogłasza artykuł o rozprawie przeciwko 26 szpiegom angielskim. Powiedziane w nim jest: Postępowanie sądowe doprowadziło do stworzenia ogólnego schematu angielskiej służby wywiadowczej w Unji sowieckiej. Kierownikami służby szpiegowskiej w państwach bałtyckich byli oficerowie angielscy przydzieleni do reprezentacji dyplomatycznej Wielkiej Brytanji w Rewlu. Oficerami tymi byli kapitan marynarki Boyce, pułk. Michelson, a ostatnio także kap. Ross. Boyce i Ross mieli w szeregu miast państw sąsiadujących z Unją sowiecką stałych przedstawicieli, czyli rezydentów. którzy rekrutowali się przedewszystkiem z pośród emigrantów rosyjskich. Takimi rezydentami są Bunakow w Helsingforsie i Sokołow w Teriokach. Zadania ich dotyczyły głównie zbadania sił morskich i lotniczych Unji Sowieckiej. Otrzymali oni również zlecenia natury prowokacyjnej przede wszystkiem, aby zdyskredytować stosunki Unji Sowieckiej do Niemiec.

—oOo—

Uczciwy głos Niemca.

Ks. Muckermann mówi o zbrodniach rozbiorów.

Berlin. (PAT.) Wybitny działacz polityczny ks. jezuita Muckerman zamieszcza w radykalnym tygodniku „Tagebuch" obszerny artykuł stanowiący treść przemówienia jakie ks. Muckerman wygłosił na zjeździe katolików pacyfistów w Essen. W artykule tym ks. Muckerman m. in. wypowiada się mocno za akcją porozumienia w stosunkach polsko-niemieckich i zwraca uwagę że w Niemczech na ogół obecne oblicze Polski powojennej jest prawie zupełnie nieznane. Mało kto w Niemczech zdaje sobie sprawę z tego. że przedwojenne granice niemieckie były oparte na krzywdach polskich i na zbrodniach rozbiorów. Mało kto również zdaje sobie sprawę z tego, że Polska całkowicie należy do kultury zachodniej Europy.

—oOo—

Warszawa. (Tl. wł.) Projekty ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników umysłowych został złożony wicepremjerowi Bartlowi. Od niego teraz jedynie zależy, kiedy projekt zostanie wniesiony na radę.

O tranzyt przez Polskę do Rosji.

Warszawa. (PAT.) Dnia 21 rozpocznie się we Wrocławiu konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli zarządów kolejowych Niemiec, Polski i Sowietów. Konferencja ma na celu ustalenie bezpośredniej taryfy kolejowej i bezprzeładunkowej komunikacji towarowej między Sowietami a Niemcami tranzytem przez Polskę. Konferencja potrwa kilka dni.

TYLKO JEDEN WICEMINISTER W MIN. SKARBU.

Warszawa. (Tel. wł.) Jedna z korespondencyj doniosła, że mimo odejścia wiceministra Góry z ministerstwa skarbu stanowisko jego pozostanie nieobsadzone, wobec czego w ministerstwie tem pozostanie tylko jeden wiceminister.

Śledztwo w sprawie „Straży Narodowej" wznowione.

Warszawa. (AW.) Władze wznowiły śledztwo w sprawie „Straży Narodowej". Śledztwo prowadzi obecnie sędzia Jaworowski, ma być ono ukończone w ciągu trzech tygodni.

GOŚCIE FRANCUSCY W POZNANIU.

Dnia 15 bm. w godzinach popołudniowych przyjechała do Poznania wycieczka uczonych i studentów francuskich (Missions Catholiques Universitair) bawiąca w Polsce już od 25 sierpnia br.

Wycieczkę powitali na dworcu w Poznaniu ks. prof. Kowalski, płk. Zarembina, konsul francuski Durfort oraz p. Kucnerowicz, prezes Koła poznańskiego Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie". które podejmuje wycieczkę. Gości odwieziono autobusem pozn. kolei elektr. do Seminarjum Duchownego, gdzie przygotowano dla nich mieszkania. — Tego samego dnia wieczorem odbyła się kolacja w Seminarjum Duchownem, na której byli obecni: ks. Szymbor, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. dr. Bierieeq, konsul francuski w Poznaniu p. Durfort, oraz delegacja Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Obowiązki gospodarza w zastępstwie nieobecnego ks. regensa Janasika pełnił ks. prof. Kowalski. Dnia następnego tj. w piątek przedpołudniem zwiedzili goście francuscy miasto, a następnie zostali w południe przyjęci na audjencji u ks. Prymasa Polski kard. Hlonda. Popołudniu nastąpił wyjazd do Kurnika i zwiedzenie zamku hr. Zamojskich. Wieczorem p. Maurice de Candillac wygłosił w Stowarzyszeniu polsko-francuskiem referat na temat prądów umysłowych współczesnej literatury francuskiej.

POMOC POWODZIANOM.

Warszawa. (PAT.) Bezpośrednio po konferencji prasowej w dn. 15 bm. odbyło się zebranie prezydjum centralnego komitetu społecznego pomocy ofiarom powodzi. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw bieżących m. in. postanowiono wysłać na tereny dotknięte klęską specjalną delegację, która miałaby na celu zbadanie potrzeb miejscowych oraz nawiązanie bezpośredniego kontaktu z komitetami pomocy jak i z poszkodowaną ludnością. Pozatem prezydjum uchwaliło zwołać na dzień 26 bm. zebranie komitetu.

Międzynarodowa konferencja handlowa w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro. (PAT.) Delegacja polska brała czynny udział w 3 komisjach międzyparlamentarnej konferencji handlowej, a mianowicie: w komisji emigracyjnej, finansowo-handlowej i rolniczej. Wnioski prezesa delegacji sen. Łubieńskiego w sprawie kredytów rolnych rozwinięto w specjalnym referacie oraz wniosek sen. Kurnatowskiego ustalający zasadę, że następstwem konwencyj emigracyjnych winny być konwencje handlowe, został przyjęty jednogłośnie przez plenum konferencji. Konferencja przyjęła również poprawkę pos. Trepki do wniosku francuskiego o współdziałaniu pomiędzy bankami emisyjnemi poszczególnych państw.

Część delegacji polskiej zaproszona przez wiceprezydenta Republiki udała się do stanu Minas Geraes, część zaś zwiedziła San Paulo, poczem odwiedzi kolonję polską w Paranie.

—oOo—

Wybory w Irlandji.

Dublin. (PAT.) Na podstawie dotychczasowych niekompletnych obliczeń głosów oddanych w wyborach powszechnych do parlamentu wolnego państwa irlandzkiego z listy rządowej przeszło 14 kandydatów, z republikańskiej 10, niezależnych 5, ligi narodowej 2, i 1 z niezależnego stronnictwa pracy. Prezydent Cosgrave przewodniczył komisji wyborczej w Cork. Ostateczny wynik głosowania wiadomy będzie najprawdopodobniej we wtorek.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.